DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 87. Sobota, 9 (21) Kwietnia. **1866 r.**

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

Z powodu często zdarzającego się mylnego adresowania ekspedycij, obwieszczeń, listów i t. d. uważamy za obowiązek przypomnieć, iż we wszystkiem co dotyczy DZIENNIKA, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH, nadmieniając, czy to co jest nadesłane stosuje się do Dziennika Warszawskiego (polskiego), czy też do Warszawskiego Dnewnika (ruskiego).

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 8 (20) Kwietnia.

Wykaz szczegółowy tabel likwidacyjnych, ostatecznie zatwiedzonych przez Komisję Likwidacyjną Królestwa Polskiego dla wszystkich w ogóle dóbr w królestwie znajdujących się, tudzież ilości przyznanego i odesłanego przez Komisję wynagrodzenia likwidacyjnego od 17 lutego (1 marca) do 20 marca (1 kwietnia) 1866 r. zamieszczony jest w dodatku do dzisiejszego numeru.

№ 6. ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie, d. 1 (13) Kwietnia 1866 r.

I. PRZEZ POSTANOWIENIA NAMIESTNIKA JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI w KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Mianowani:— b. Komisarz Rządowy przy drogach żelaznych w Królestwie, Stanisław *Kossecki*, Referendarzem Stanu w Radzie Stanu;— Członek Rady Wychowania Publicznego, Kamerjunkier Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Cyprjan *Lacknicki*, Nadetatowym Referendarzem Stanu w tejże Radzie;— Vice-Referendarze klasy II-ej w Kancelarji Rady Stanu, Kamerjunkier Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Konstanty *Sobański* i Tytus *Halpert*, oraz Mścisław *Karski*, Vice-Referendarzami klasy I-ej w pomienionej Kancelarji Rady Stanu;—Docent Szkoły Głównej Warszawskiej, Doktór Praw, Władysław *Okęcki*, Vice-Referendarzem klasy II-ej w tejże Kancelarji.

II. PRZEZ POSTANOWIENIA RADY ADMINISTRACYJNEJ KRÓLESTWA.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.— Otrzymuje urlop za granicę: — Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, Leon *Czarnecki*, na miesięcy 3.

Uwolniony ze służby:— Na własne żądanie: — Sędzia Sądu Pokoju Okręgu Mławskiego, Stanisław *Pomarnacki*.

III. PRZEZ ROZPORZĄDZENIA KOMISIJ RZĄDOWYCH I WŁADZ ODDZIELNYCH

W Wydziale Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Mianowani: — Były Nauczyciel Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Młodszego, Karol von *Klostermann*, Nauczycielem Gimnazjum 3-go w Warszawie;— Kandydat St. Petersburgskiego Uniwersytetu, Mikołaj *Mattisen*, i Kandydat Cesarskiego Uniwersytetu w Moskwie, Sergjusz *Nikolski*, Nauczycielami Gimnazjum 4-go w Warszawie; Nauczyciele Gimnazjum w Przemyślu, Józef *Fedyński*, w Bierezańsku, Józef *Baczyński*, pp. oo. Nauczycieli Gimnazjum Ruskiego Greko-Unickiego w Chełmie;— Były Nauczyciel 1-go Korpusu Kadetów, Andrzej *Rudniew*, Nauczycielem Gimnazjum w Radomiu;—Były Nauczyciel Seminarjum Duchownego w Woronežu, Aleksander *Rameiński*, Nauczycielem Szkoły Powiatowej w Koninie;— Rzeczywisty Student Uniwersytetu ś-go Włodzimierza, Jakób *Lubarski*, Nauczycielem Gimnazjum w Kielcach; Były Nauczyciel Seminarjum Duchownego w Rydze, Jerzy *Poromeński*, Nauczycielem Szkoły Powiatowej w Marjampolu;— Nauczyciel Gimnazjum Ruskiego Greko-Unickiego w Chełmie, Walerjan *Lewszyński*, p. o. Pomocnika Inspektora tegoż Gimnazjum z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach;— Nauczyciel Szkoły Powiatowej Specjalnej I-ej w Warszawie, Leon *Szyperski*, Nauczycielem Gimnazjum 4-go w Warszawie; — Lektor Szkoły Głównej i zarazem Nauczyciel Gimnazjum 4-go w Warszawie, Jan *Sawinicz*, Nauczycielem Progimnazjum Żeńskiego o 3-ch klasach w Warszawie, z pozostawieniem przy obowiązkach Lektora;— Nadetatowy Nauczyciel Szkół Powiatowych ogólnych 1-ej i 3-ej w Warszawie, Teofil *Sikorski*, Nauczycielem Szkoły Powiatowej Specjalnej 1-ej w Warszawie;— Sekretarz biura Rady Lekarskiej w Warszawie, Juljan *Jankowski*, Sekretarzem Protokólistą Szkoły Głównej w Warszawie.

Przeniesiony:—Na własne żądanie: — Nauczyciel Gimnazjum w Płocku, Tomasz *Mędrkiewicz*, na Nadliczbowego Nauczyciela Gimnazjum w Lublinie.

Uwolnieni od obowiązków:—Dla dobra służby:—Nauczyciel Religji Rzymsko-Katolickiej w Szkole Powiatowej w Lipnie, Ks. Ludomir *Wolski*.

Z powodu otrzymania innego przeznaczenia: — P. o. Nauczyciela w Szkole Powiatowej Pedagogicznej w Koninie, Bronisław *Szupp*.

Na własne żądanie: – Sekretarz Protokólista Szkoły Głównej w Warszawie, Michał *Wielgórski*.

Namiestnik Królestwa,
Jenerał-Adjutant (podpisano) Hr. *Berg*.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 25,058 kop. 2, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Leokadji *Boskiej*, właścicielce dóbr Smogorzew, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Góra-Puławska, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 310 kop. 38, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. *Szlachcie cząstkowej*, właścicielom dóbr Zelów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Lelów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,584 kop. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 7 (19) Kwietnia r. b. Franciszce, Leonowi i Józefowi *Borzęckim*, właścicielom dóbr Głupczów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Pałecznica, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 13,622 kop. 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Teodorowi *Zaborowskiemu*, właścicielowi dóbr Zaborów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Zaborów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 43,826 kop. 28, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Sergjuszowi *Gołowin*, właścicielowi dóbr donacyjnych Prawda, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Łukowskim, Gminie Prawda, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 15,593 k. 78, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Malwinie *Augustowskiej*, właścicielce dóbr Lipsk-murowany, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim Gminie Kurjanka, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 31,663 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Kajetanowi *Kraszewskiemu*, właścicielowi dóbr Romanów, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Radzyńskim, Gminie Romanów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 119 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Antoniemu i Marjannie *Wierzbowskim* i Józefowi *Krajewskiemu*, właścicielom części wsi Kołaki-Kościelne, położonej w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Zambrowa, wysłane zostało do Kasy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,463 kop. 72, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Hrabinie Marjannie *Morstin*, właścicielce dóbr Pieczeniegi i Święcica, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Nieszków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 12,340, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Włodzimierzowi *Biesiekierskiemu*, właścicielowi dóbr Płowce, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Osięciny, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 4,039 kop. 28, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Wiktorowi *Wern*, właścicielowi dóbr Kiełbaski, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Bala-wielka. wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 5,400, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Marca r. b. Kazimierzowi *Kossobudzkiemu*, właścicielowi dóbr Łuszczanów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Kamień, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 1,196 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Janowi *Kobylińskiemu*, właścicielowi dóbr Konopki-Błonie, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Kubra, wysłane zostało do Kasy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 31,375 k. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. małoletniemu Aleksandrowi *Gerstenzwejg*, właścicielowi dóbr donacyjnych Krółowe-Krzesło, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminach Bartniki i Pojewoń, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 51 kop. 6, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Kwietnia r. b. Tomaszowi *Goska*, właścicielowi części wsi Czarnowo-dąb, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Zambrów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Łomżyńskiego celem wypłaty komu należy.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wied. i Warszawsko-Bydg., podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 1 Maja r. b. na drogach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, następujące pociągi kursować będą: 1) Pociąg pośpieszny (schneltzug) wysyłany będzie z Warszawy o godz. 6 i pół rano z powozami klasy I, II i III; zatrzymywać się będzie tylko na stacjach I i II-ej klasy, i łączyć się w czasie jak dotąd bezpośrednio z pociągami dróg sąsiednich w kierunku do Wrocławia i Wiednia. W Skierniewicach łączy się z pociągiem osobowym wychodzącym o godz. 8 min. 25 rano w kierunku do Aleksandrowa i Gdańska. W odwrotnym

kierunku pociąg pośpieszny do Warszawy przybywać będzie o godz. 8 m. 50 wieczorem, po zabraniu ze Skierniewic osób jadących z Gdańska i Drogi Bydgoskiej. 2) Pociąg osobowy z wagonami 4-ch klas wychodzić będzie z Warszawy o godz. 11 rano i stanie na noc w Sosnowcu o godz. 9 wieczorem. Nazajutrz wychodzić będzie z Sosnowca o godz. 6 rano dla połączenia się w Katowicach z pociągiem rannym Górno-Szląskim, idącym do Wrocławia. W odwrotnym kierunku wychodzić będzie z Katowic o godz. 6 min. 50, a z Sosnowca o 7 i pół rano i stanie w Warszawie o godz. 5 min. 38 z południa. W Skierniewicach łączy się z pociągiem osobowym Bydgoskim idącym do Aleksandrowa. 3) Pociąg osobowy Drogi Warszawsko-Bydgoskiej wychodzić będzie z Warszawy o godz. 1 m. 33 z południa, łącząc się jak dotąd z pociągiem dróg sąsiednich w kierunku ku Berlinowi, Kolonji i t. d. W odwrotnym kierunku nie zmieniając czasu wyjazdu, stawać będzie w Warszawie o godz. 3 z południa. Bliższe szczegóły podają rozkłady jazdy, na wszystkich stacjach znajdujące się.

Ordery.—Najjaśniejszy Pan, w nagrodę gorliwej służby, udzielić raczył: dowódcy 14-go ołonieckiego pułku piechoty J. K. W. księcia Karola Bawarskiego, pułkownikowi *Czemerzinowi*, i dowódcy 20 galickiego pułku piechoty, pułkownikowi *Cwiecinskiemu* — ordery św. Anny 2-ej kl. z koroną i mieczami; dowódcy 16 go ładożskiego pułku piechoty, pułkownikowi *Hagenmejstrowi*, podpułkownikom: 16-go ładożskiego pułku piechoty *Burchardtowi* i 19 kostromskiego pułku piechoty, *Antuszewiczowi*— ordery św. Anny 2-ej kl.; podpułkownikowi 20 galickiego pułku piechoty *Rogozie* — order św. Anny 2-ej kl. z mieczami; dowódcy permskiego batalionu gubernjalnego, podpułkownikowi *Pisanko*—order św. Anny 2-ej kl.; podpułkownikom pułków piechoty: *Esmanowi*, *Jołszynowi*, *Domninowi* i *Czesławskiemu*—ordery św. Stanisława 2-ej kl. z koroną i mieczami, a *Rukteszelowi*—tenże order 2-ej klasy z koroną. (*Rozk. do wojsk okr. warsz.*)

Nominacja. — Były pomocnik naczelnika zwiniętego oddziału wojennego warszawskiego, kapitan pułku litewskiego gwardji, *Lindenbaum*, mianowany został wojskowym naczelnikiem powiatu Łomżyńskiego, gubernji augustowskiej, w miejsce pełniącego te obowiązki policmajstra 4-go wydziału m. Warszawy, pułkownika *Kołyszkina*, który wraca do swego urzędowania. (*Rozk. do wojsk okr. warsz.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, d. 8 (20) Kwietnia.

Telegram z Berlina dziś rano odebrany donosi, że według wiadomości giełdowych z Wiednia, nadzieje pokojowe są bezzasadne; ostateczne wezwanie już miało nastąpić, a p. Belcredi usunął się z gabinetu. Wiadomości te, oddziałały niekorzystnie na giełdy w Frankfurcie i Wiedniu.— *Prov. Corr.* pisze, że przez odpowiedź pruską z 15-go b. m. piśmienny spór został ukończony. Austrja nowe rękojmie pokoju może tylko w ten sposób udzielić, aby swe zapewnienia poparła czynem. Austrji trudno będzie pociągnąć za sobą związek niemiecki, i usiłowania w tym celu przypuszczalnie pozostaną bezskuteczne. Związek niemiecki mógłby wywrzeć wpływ na załatwienie sporu tylko przez przystąpienie do wniosku pruskiego, w przedmiocie reformy. Można zdaje się przyjąć, że usiłowania pojedyńczych polityków średnich państw, aby temu przeszkodzić, pozostaną próżne, gdyż większa część państw oświadczy się za przygotowawczemi naradami nad wnioskiem w specjalnej komisji. Twierdzenie, że rząd pruski nie na prawdę wystąpił z wnioskiem, znajdzie stanowcze zaprzeczenie w dalszem postępowaniu i działaniu Prus.

Wirtembergski *Staats Anz.* uznaje za uzasadnioną wiadomość, że rządy saski i bawarski wspólnie działają w kwestji niemieckiej, że prógram obu rządów został już ułożony, a nawet zyskał zatwierdzenie w Wiedniu.— Według naszego telegramu z Monachjum, jutro mieli się zgromadzić w Augsburgu ministrowie państw średnich niemieckich na naradę w kwestji reformy Związku.—Według wiadomości z Frankfurtu, posiedzenie sejmu związkowego odroczone zostało do dnia jutrzejszego, a na tem posiedzeniu zapewne będzie wyznaczony specjalny komitet do roztrząśnięcia wniosku pruskiego.

Wien. Abendpost, jak telegrafują nam z Wiednia, oświadcza, że nota austrjacka odpowiadająca na odezwę lorda Russella, zamieszczona w wirtembergskim *Staats Anzeigerze*, a której treść wczoraj przyniósł nam telegraf, jest podrobioną.

Dzienniki berlińskie, jak *Nordd. A. Z.* i *N. Preus. Z.*, nie przestają podawać wiadomości z Krakowa o dalszych uzbrojeniach.

Jak donoszą z Kopenhagi, *Dagbladet* oświadcza, że rząd duński otrzymał świeżo wiadomości, które go zmuszają porzucić dotychczasowe bierne stanowisko i przyjąć ważne postanowienia. Zadaniem rządu jest neutralność, lecz mogą się rozwinąć, z nieodpartą siłą, takie okoliczności, iż przy rozumnem korzystaniu ze sposobności, będzie możliwem odzyskanie poniesionych strat. Gabinet p. Frijs-Frijsenborga łączy wiele warunków do skutecznego działania, jeżeli będzie ożywiony właściwą wolą.— Tenże dziennik donosi, że do Kopenhagi przybył z Paryża sekretarz legacji hr. Frijs Frijsenborg, prawdopodobnie z depeszami tamtejszego posła duńskiego hr. Moltke-Hvitfeld do ministra spraw zagranicznych.

P. Layard, podsekretarz stanu do spraw zagranicznych, odpowiadając na posiedzeniu 17 go angielskiej izby gmin, na interpelację p. Beaumont co do traktatu przymierza prusko-włoskiego, oświadczył, że nie ma powodu wierzyć artykułowi wiedeńskiego *N. Fremdenblatt*, a rząd nie otrzymał żadnej wiadomości o zawarciu tego traktatu.

Ostatnie wiadomości z Nowego Jorku są dosyć ważne. Senat przyjął powtórnie prawo o równouprawnieniu murzynów pod względem cywilnym, przeciwko któremu położył *veto* prezydent, wymaganemi dwoma trzeciemi głosami, to jest 33 głosami przeciwko 15. Tym sposobem od ostatniego głosowania prezydent stracił w senacie 3 głosy. Zapewniano, że i izba reprezentantów taką większością przyjmie to prawo, skutkiem czego *veto* prezydenta straciłoby swą moc. Ma to być następstwem usiłowań radykalnych, wywołanych przez proklamację prezydenta, że uważa powstanie za ukończone, a zatem chce przywrócić stan normalny w południowych Stanach, czemu radykalni silnie się opierają. Stan rzeczy jest tak groźny, jak powiada *Nordd. A. Z.*, że bardzo być może, iż prędzej czy później rozwiązanie trudności znów trzeba będzie powierzyć armatom.

Neue Allg. Volksblatt zapewnia, że książę Karol hohenzolernski, już odrzucił wybór na księcia Rumunji.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża.

---

* (Zamach na życie Najjaśniejszego Pana) W uzupełnieniu wczoraj zamieszczonych w naszym dzienniku wyjątków z dzienników ruskich, podajemy poniżej wiadomości z *Siew. Pocz.*, *Jour. de St. Pét.*, *Gołosa* i *St. Pet. Wied.*, o nabożeństwach dziękczynnych odprawionych w katedrze św. Izaaka, na miejscu spełnionego przestępstwa, w dworcu kolei żelaznej st. petersburgsko-warszawskiej i w kościele św. Katarzyny, o przyjęciu przez Najjaśniejszego Pana przedstawicieli st. petersburgskiej szlachty i innych stanów mieszczańskich, o tłumach witających Najjaśniejszego Pana na placu pałacu zimowego, manifestacjach w teatrach, projektach wystawienia pomnika lub kaplicy na miejscu przestępstwa, oraz o osobistości przestępcy, który ma się nazywać Aleksy Petrow; te ostatnie wiadomości, zdają się dziennikom wątpliwemi.

Siew. Pocz. pod d. 5 (17) b. m. pisze:

Dziś, o godzinie 11-ej z rana, w katedrze św. Izaaka, po liturgji św.. odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne za ocalenie drogocennego życia Najjaśniejszego Pana, w obecności Ich Cesarskich Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, Wielkich Książąt Włodzimierza i Aleksego Aleksandrowiczów, Kostantego Mikołajewicza, Mikołaja Mikołajewicza starszego, Wielkiej Księżny Aleksandry Józefówny i Jej Najdostojniejszych dzieci, Księżny Marji Maksymiljanównej Badeńskiej i Księcia Meklemburgskiego. Na nabożeństwie znajdowali się wyżsi wojskowi i cywilni urzędnicy, należące do Dworu Cesarskiego osoby obojga płci, marszałkowie i deputaci szlachty gubernji st. petersburgskiej, tutejszy głowa miejski i deputaci stanów miejskich. Lud zapełniał obszerne wnętrze katedry ścieśnioną masą.

Tenże dziennik pisze dalej:

„O godzinie 1-ej z południa, Najjaśniejszy Pan raczył przyjmować w białej sali pałacu zimowego przedstawicieli szlacheckiego i miejskich stanów, starających się o pozwolenie złożenia Jego Cesarskiej Mości wyrażenia swych uczuć głębokiego wiernopoddańczego przywiązania i radości, z powodu ocalenia drogocennego Jego życia od grożącego Mu wczoraj niebezpieczeństwa. Na pewien czas przed godziną naznaczoną na przyjęcie, cała sala napełniła się członkami st. petersburgskiej szlachty, do których przyłączyła się znajdująca się w St. Petersburgu szlachta innych gubernij, i członkami rady miejskiej, kupiectwa giełdowego i innych stanów miejskich. Kiedy otworzyły się drzwi złotej sali i Najjaśniejszy Pan wszedł do białej, wraz z Najjaśniejszą Panią i w towarzystwie Wielkiego Księcia Następcy Tronu i innych Wielkich Książąt, spotkało ich huczne, jednogłośne „hura”, nie umilkające ani na chwilę w ciągu kilku minut. Ich Cesarskie Moście były wzruszone widocznie; otaczano Ich ze wszystkich stron; okrzyki trwały; łzy najszczerszego rozczulenia były w oczach wszystkich. Kiedy nastało chwilowe uciszenie, st. petersburgski gubernialny marszałek szlachty, hrabia Orłow-Dawydow zwrócił się do Najjaśniejszego Pana z następującem powitaniem:

„Wasza Cesarska Mości!

„Przy tym bolesnym, lecz zarazem i pocieszającym „wypadku, my, marszałkowie, deputaci i szlachta st. „petersburgscy, stojąc przed Tobą, Najjaśniejszy Panie, „nie przemawiamy w imieniu szlachty całej Rosji, dla „tego tylko, że każde zgromadzenie szlachty drogo „ceni prawo wyrażania samo swych uczuć. Lecz w „imieniu naszych pełnomocodawców, szlachty stolicy „i gubernji st. petersburgskiej, wyrażamy teraz przed „Waszą Cesarską Mością naszą boleść, że ręka przestępcy lub obłąkanego, sięgnęła na Twą Najwyższą, „przez kościół poświęconą, a dla nas najdroższą Osobę”.... Tu przeciągły wybuch okrzyków zapału przerwał hr. Orłowowi-Dawydowowi. Potem mówił on dalej.... „i zarazem wznosimy do Boga dziękczynne „modły za to, że ochronił Rosję od nieszczęść, ocalając Twe życie.

„Najjaśniejszy Panie! Pozwól nam w obecnej chwili wspomnieć, że w tym samym pałacu, trzeciego „dnia Twego Panowania, przyjmując st. petersburgskich deputatów, rzekłeś do nich, iż spodziewasz się „widzieć ruską szlachtę zawsze w początku i na czele, „każdego walecznego i użytecznego czynu. Przy pomocy Boskiej, ta wdzięczna nadzieja Waszej Cesarskiej Mości urzeczywistni się na wieloletnią pociechę „Twego przepełnionego miłością ojcowską serca”. Ostatnie wyrazy hr. Orłowa-Dawydowa znów były zagłuszone głośnem „hura”. Natenczas Najjaśniejszy Pan raczył odezwać się w następnych słowach do zgromadzonych.

„Panowie szlachta i panowie członkowie innych „stanów! Dziękuję Wam z całego serca za wyrażenie waszych uczuć przy tym smutnym wypadku. „I w zeszłym roku w tymże czasie, wszystkie stany „wyraziły Mi swe szczere współubolewanie. Jeżeli „oprócz wiary w Boga, podtrzymuje Mnie co w Mych „trudnych obowiązkach, to mianowicie to przywiązanie i te uczucia, które Mi ciągle są wyrażane z taką „jednomyślnością we wszystkich trudnych wypadkach, „tak od was pp. szlachta, jak i od wszystkich innych „stanów. Jeszcze raz dziękuję wam wszystkim z całego serca”. Następnie zwróciwszy się do przedstawicieli szlachty, Najjaśniejszy Pan mówił dalej: „Spodziewam się, że wy pp. szlachta, gościnnie przyjmiecie do swego łona nowo wyniesionego przezemnie do godności szlacheckiej, szlachcica, wczorajszego włościanina, który ocalił Mi życie. Sądzę że „przez to w zupełności zasłużył na zaszczyt bycia ruskim szlachcicem”.

Natychmiastowe, powszechne „hura” odpowiedziało Jego Cesarskiej Mości. Najjaśniejszy Pan raczył uścisnąć rękę gubernialnego marszałka i objąć go w ramiona. Hrabia Orłow-Dawydow, ucałował rękę Jego Cesarskiej Mości; huczne „hura” dalej rozcho

dziło się i już nie ustawało dopóty, dopóki Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, przeszedłszy do końca białej sali i postępując napowrót przez gęsty tłum osób otaczających Ich i wyrażających Im najszczersze i najżywsze pozdrowienia i życzenia, nie oddalili się do wewnętrznych pokojów pałacowych".

Siew. Pocz. dodaje:

„O godzinie czwartej po południu, odprawione zostało przez najprzewielebniejszego metropolitę Izydora, w asystencji duchowieństwa, nabożeństwo przy bramie ogrodu letniego, na miejscu cudownego ocalenia Monarchy, w obecności członków Rodziny Cesarskiej, przy ogromnym natłoku ludu."

O osobistości przestępcy dziennik ten pisze:

„Otrzymane przez nas wiadomości o przestępcy, który sięgał na życie Najjaśniejszego Pana, jeszcze bardzo są ograniczone. Zeznaje on, że jest synem włościanina, jednej z południowych gubernij, że ma lat 24 i wyznania prawosławnego, nazywa się Aleksy Petrow; wychowanie otrzymał w gimnazjum miejscowem, ukończył kurs nauk przed pięcioma laty, a potem podróżował po Rosji; w Petersburgu znajduje się rok blizko; przez cały czas pobytu tutaj nie miał stałego mieszkania, i zajmował się głównie wyrobkiem w warsztatach.

Zeznania te zdają się wątpliwemi, ponieważ przestępca pomiędzy innemi mówił, iż nie chce powiedzieć prawdziwego swego nazwiska, obawiając się, że wiadomość o jego przestępstwie, może przedwcześnie zaprowadzić jego rodziców do grobu. Zresztą poszukiwania na zasadzie tych zeznań ciągle są robione".

Jour. de St. Pet. pisze pod 5 b. m.

„Dziś o godzinie 11-ej z rana, solenne nabożeństwo odprawione zostało w katedrze św. Izaaka. Ogromny tłum zapełniał kościół i zalegał przyległe place. Najjaśniejsza Pani, w towarzystwie Wielkiej Księżny Marji Aleksandrównej udała się do katedry św. Izaaka, również jak Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Cesarzewicz Następca Tronu Aleksander Aleksandrowicz, Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz i Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz starszy. Natłok był tak wielki, że niepodobny nam było wymienić obecnych tam znakomitości bez narażenia się na liczne przepuszczenia. Po skończonem nabożeństwie Najjaśniejszy Pan przybył powozem po Jej Cesarską Mość."

Dalej ten dziennik powiada:

„Przez większą część dnia dzisiejszego, nabite tłumy, ciągle odnawiane, stały na placu przed pałacem zimowym, witając okrzykami Cesarza, który kilkakrotnie się ukazywał. Ci którzy zobaczyli Monarchę odchodzili, a inni po nich następujący oddalali się dopiero po zobaczeniu Go i powitaniu okrzykami. W ten sposób od rana, mieszczanie, robotnicy, włościanie przybywali z najodleglejszych dziedzin miasta. Wiedzieli że ich Monarcha ocalony został od grożącego mu niebezpieczeństwa; lecz dopóki go nie zobaczyli, coś niespokojnego zdawało się ich przytłumiać. Cała ta ludność kierowana była uczuciem podobnem do tego, jakiego doznają dzieci, którym donoszą, że ojciec ich uchronił się od niebezpieczeństwa, a których pierwszym popędem nakazującej naturalności jest pobiedz do niego. Wszyscy rosjanie mają przepełnione serce tą miłością synowską, tem przywiązaniem czule bezwzględnem dla swego ukochanego Monarchy. Od wczoraj manifestacje tych uczuć nie ustają. Możemy dotąd mówić tylko o tem co się dzieje w St. Petersburgu. Wiadomości z wewnątrz kraju niedługo nadejdą i będziemy wiedzieli, co już teraz można przewidzieć, nie narażając się na popełnienie błędu, jak głębokie wrażenie wczorajszy wypadek sprawił w całem cesarstwie, z jak bolesnem oniemieniem zamach wszędzie był przyjęty, z jakim zapałem wyrażenia powszechnej wdzięczności wzniosły się do Najwyższego."

Jour. de St. Pet. podaje jeszcze dwie następujące wiadomości:

„Dziś o godzinie 1-ej z południa odśpiewane zostało *Te Deum* w wielkiej sali pasażerskiej na dworcu kolei żelaznej st. petersbursko-warszawskiej, w obecności wszystkich urzędników i robotników administracji. Dziś wieczorem dworzec ten jest iluminowany i muzyka gra wyborowe kompozycje."

„Proszą nas o oznajmienie, że uroczyste dziękczynne *Te Deum* odśpiewane będzie we czwartek 19 b. m. o godzinie 10-ej z rana w kościele katolickim św. Katarzyny. Znaczna liczba zamieszkałych tu francuzów dała popęd do tego nabożeństwa, które zostało opóźnione do czwartku, ażeby wszyscy ich rodacy mogli być wcześnie zawiadomieni o dniu i godzinie nabożeństwa."

Gołos w artykule wstępnym, pomiędzy innemi, opisując dzień 4 (16) b. m. powiada:

„We wszystkich teatrach publiczność zmuszała kilka razy powtarzać hymn „Boże Cesarza chroń" i dawały się słyszeć okrzyki „hura" (w aleksandryńskim teatrze hymn był wykonany dziewięć razy, w michajłowskim i marjińskim po sześć razy; w wielkim teatrze widowiska nie było). W aleksandryńskim teatrze miał nawet miejsce epizod, świadczący o nastroju, w jakim znajdowało się tego dnia całe towarzystwo. Ktoś wziął jednego z znajdujących się w teatrze włościan za wybawiciela Monarchy, kiedy w istocie był on tylko widzem czynu swego rodaka, kostromczanina. Włościanin ten został wprowadzony na parter i posypały się na niego uściski pełnych zapału widzów, pomimo jego zapewnień o pomyłce. To wstrzymało na chwilę widowisko; ale uniesienie publiczności, wyrażające głębokie uczucie, jakie poruszyło ją w tej chwili, godne jest pełnego czci współczucia.

Tenże dziennik dalej powiada:

„Dziś we wtorek, o godzinie czwartej po południu, w obecności Najjaśniejszego Pana i członków Rodziny Cesarskiej, na miejscu zbrodniczego zamachu przy letnim ogrodzie, na wybrzeżu Wielkiej Newy, odprawione zostało dziękczynne nabożeństwo przez gremjum katedry kazańskiej, które przyniosło na to miejsce cudowny obraz Matki Boskiej kazańskiej i przez to samo oczyściło od hańby ten kawałek ziemi ruskiej, na którem spełnił się straszny, nieznany w historji ruskiej wypadek. – Natłok ludu był ogromny. Tu pośród publiczności słyszeliśmy z wielu ust życzenie, żeby na miejscu wypadku wystawiony był pomnik lub zbudowana kaplica, na pamiątkę dziwnego ocalenia Najjaśniejszego Pana. Myśl ta nie powinna pozostać nadaremną.

Wielu monarchów zagranicznych, jak słyszeliśmy, przysłało telegrafem powinszowania Najjaśniejszemu Panu, z powodu ocalenia od grożącego Mu niebezpieczeństwa.

Dziś, w wielkim teatrze, przed rozpoczęciem baletu, cała trupa wykonała hymn narodowy, który na żądanie publiczności był odśpiewany trzy razy, przy pełnych zapału okrzykach i oklaskach. W aleksandryńskim teatrze, podczas każdego entraktu, publiczność wymagała hymnu, który był powtórzony *dwanaście* razy w ciągu wieczoru.

Do tej chwili, miasto tak jak wczoraj płonie iluminacją. Na placu wielkiego teatru, na ulicach Morskiej, Nikolskiej i innych, domy są oświetlone na wszystkich piętrach, świecami, kagańcami i kandelabrami, od góry do dołu. Wszystko ma powierzchowność radosnego, uroczystego święta."

P. S. *6 (18) kwietnia, o godz 3-ej min. 25 rano.* W tej chwili otrzymaliśmy telegram z Moskwy wysłany do nas o północy, następującej osnowy:

„Wiadomość o zamachu na życie Najjaśniejszego Pana sprawiła wstrząsające wrażenie. W południe odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne w monasterze czudowym i na placu przez obu wikarjuszów, przy ogromnem zebraniu ludu. Lud modli się przy Iwerskiej, śpiewa na placach. W wielkim teatrze nieustające owacje, zapał; hymn grany był do dwunastu razy. Szlachta, ziemianie, stany mieszczańskie ślą adresy do Najjaśniejszego Pana. I mię Komisarowa jest na ustach wszystkich"..."

St. Pet. Wied. opisując szczegóły zamachu na życie Najjaśniejszego Pana, a mianowicie przyjęcie przez Jego Cesarską Mość w dniu 4 (16) wojskowych i cywilnych znakomitych osób, powiada:

„W tej chwili Jego Cesarskiej Mości był przedstawiony Józef syn Jana Komisarow, który przed przybyciem Najjaśniejszego Pana ze wszech stron był osypywany powinszowaniami. Najjaśniejszy Pan uścisnął go i rzekł: „Robię cię szlachcicem," a potem zwróciwszy się do obecnych dodał: „Co myślicie o tem panowie?" Długie, przeciągłe „hura" było odpowiedzią. Potem Najjaśniejszy Pan ukazał się na balkonie, przed którym czekało na Niego ogromne zebranie ludu. Następnie, pośród tłumów, witających Go wszędzie pełnemi zapału okrzykami, pośród szeregów żołnierzy, którzy opuścili koszary bez broni, w uniesieniu jednomyślnego pragnienia, zobaczenia ubóstwianego Monarchy, pojechał On do smolnego monasteru i takim samym sposobem wrócił."

Tenże dziennik dalej pisze:

„Wieś Mołdwitino, zaludnione przez czasowo obowiązanych włościan bar. Kistera, zkąd jest rodem Józef Komisarow, znajduje się o 12 wiorst od wsi Domnina, miejsca rodzinnego Jana Suzanina. Tym sposobem, w udziale tej miejscowości drugi raz przypadła godna zazdrości rola, ocalenia dla Rosji jej Monarchy—na co, jak powiadają, zwrócił uwagę Najjaśniejszy Pan, kiedy mu był przedstawiony Komisarow. Mołwitino oddawna zajmuje się szyciem kapeluszy i czapek, po co włościanie udają się ztamtąd do Petersburga i Moskwy. Józef Komisarow od młodości zamieszkiwał w Petersburgu i tu zajmował się jako czeladnik, czapnictwem.—W mieście mówią, że w nagrodę za jego sławny czyn, zamierzają kupić mu dom w Petersburgu i że korpus gwardji ze swej strony już otworzył składki. Zapewne wszystkie te składki złączą się w jedną narodową nagrodę, za czyn, który mu nabył hołd potomności."

Co do osobistości przestępcy tenże dziennik dodaje:

„Osobistość przestępcy dotąd jest nieznana; ogólna mowa skłonia się do tego, że nie jest włościaninem."

O manifestacji uczuć *St. Pet. Wied.* piszą:

„W teatrze michajłowskim pomiędzy pierwszą a drugą sztuką, trupa ruskiej opery w całym swym składzie, przy udziale francuzkich artystów, wykonała hymn narodowy, powtórzony na żądanie publiczności; ożywienie było powszechne i zupełne. Następnie artysta trupy francuzkiej p. Luguet odśpiewał prześliczne strofy napisane przez panią Volnys. Końcowe słowa strofy są:

Beni soit Dieu,
Dont la main tutelaire,
A conservé un Père
Aux enfants.

(Błogosławiony bądź Boże, którego opiekuńcza ręka, zachowała Ojca dzieciom).

Słyszeliśmy, że profesorowie uniwersytetu st. petersburgskiego postanowili odznaczyć dzień ocalenia Jego Cesarskiej Mości od grożącego mu niebezpieczeństwa, przez utworzenie kapitału na urządzenie szkoły wiejskiej w gubernji kostromskiej, w miejscu urodzenia tego, który odwiódł rękę grożącą życiu Monarszemu. Słyszeliśmy także, iż ze strony tak profesorów jak studentów uniwersytetu, wyrażone było życzenie wynurzenia Jego Cesarskiej Mości, wiernopoddańczego uczucia radości z powodu tego wypadku.

Jednem słowem, wszystkie stany na wyścigi starały się wynurzyć swe przywiązanie bez granic dla ukochanego Monarchy i korzystały w tym celu ze wszystkich dogodnych sposobności. W familijnych nieurzędowych kółkach, jak naprzykład na tygodniowym obiedzie w zgromadzeniu gospodarzy wiejskich, toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana został przyjęty z nieumilkającemi, pełnemi zapału okrzykami, a tak samo obecni odpowiedzieli na toast za zdrowie Komisarowa, który ocalił Monarchę. Obecnie panujący Najjaśniejszy Pan, posiadał i dotychczas posiada, nieudaną, prawdziwą miłość wdzięcznego dlań ludu: teraźniejszy wypadek jeszcze lepiej wystawi Jego nierozerwany związek z Rosją a jej jednomyślna pełna zapału radość z Jego ocalenia, niech posłuży za nowe wezwanie do wewnętrznego pokoju i zgody ruskiej rodziny, powołanej do nader trudnej sprawy niemieckiego uporządkowania się.

* *N. Preus. Z.* podaje następującą korespondencję z Warszawy z daty 17 b. m., wyrażającą uczucia wywołane w tem mieście niecnym zamachem na drogocenne życie Najjaśniejszego Cesarza: „Wczoraj przed wieczorem namiestnik królestwa hrabia Berg otrzymał z Petersburga, od ministra spraw wewnętrznych, zatrważającą wiadomość o bezbożnym, usiłowanym tegoż dnia, około 3-ej godziny po południu, zamachu na życie ukochanego Monarchy. Zaledwie zdołałbym opisać wam przerażenie, jakie wiadomość ta, która rozeszła się dziś z rana w okamgnieniu po całem mieście, wywołała pomiędzy wszystkimi tutejszymi mieszkańcami; terroryzm anarchji jest zbyt jeszcze przytomny w pamięci wszystkich, ażeby myśl o nieszczęściu, od którego Wszechmocny, w swej miłości ojcowskiej, uwolnił kraj, nie wywołała zgrozy. Drugiem uczuciem była pełna pokory wdzięczność za łaskawe ocalenie, i namiestnik, przejęty głęboko tem uczuciem, udał się dzisiejszym pociągiem porannym, a zatem o kilka tylko godzin po otrzymaniu tej wiadomości, do Petersburga, i dla złożenia Najjaśniejszemu Cesarzowi, w swojem i całego kraju imieniu, powinszowań z powodu prawdziwie cudownego ocalenia. Nieobecność atoli Hrabiego potrwa bardzo krótko i powinniśmy spodziewać się jego powrotu z pewnością za kilka dni".

* Gazety francuzkie, podając wiadomość o niecnym zamachu na życie Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra II, wynurzają jednozgodnie swe oburzenie z powodu tego zbrodniczego czynu.

Tak *La France* pisze: „Europa potępi jednozgodnie niecny zamach skierowany przeciw Najjaśniejszemu Cesarzowi ruskiemu, tak samo jak potępiła je-

„dnozgodnie zbrodnię, ofiarą której stał się prezydent „Lincoln. Zapewniają, że cesarz Napoleon, otrzymaw„szy o tem wiadomość, przesłał natychmiast do Pe„tersburga powinszowania w imieniu swojem i cesa„rzowej".

L'Indep. belge powiada: „Przekonani jesteśmy, że „prasa podniesie jeden ogólny głos dla potępienia po„dobnego zamachu. Morderstwo jest zawsze, samo „przez się, czynem niecnym i budzącym odrazę; staje „się on nim bardziej jeszcze, jeżeli to być może, gdy „skierowany jest przeciw Monarsze, który, tak jak „Cesarz ruski, znany jest ze swych osobistych uczuć „dobroci i łagodności, i którego energja wytrwała „i nacechowana miłością ludzi, przezwyciężając nie„zmierne trudności, dokonała w krajach, któremi On „rządzi, tę wielką reformę usamowolnienia wło„ścian".

Nord tak się wyraża: „W obec przywiązania i mi„łości całego narodu ruskiego dla Cesarza Aleksan„dra II, przywiązania i miłości, na które monarcha „ten tak słusznie zasłużył swemi wielkiemi i piękne„mi reformami, jakiemi obdarzył Rosję, zamach „skierowany na Jego życie, może być przypisany je„dynie szaleństwu. Zresztą winowajca znajduje się „w ręku sprawiedliwości; powody przeto do tego „czynu zbrodniczego nie mogą pozostać długo ukry„temi".

---

* Niektóre z pism perjodycznych wzmiankowały, że nowa ustawa o poborze podatku od trunków, wprowadzoną być ma w wykonanie z dniem 1-m lipca r. b. W skutku czego niektórzy właściciele gorzelń, obawiając się posiadać znaczne zapasy wódki, od której wkrótce zmuszeni byliby płacić zwiększony podatek, już zaprzestali, albo są w zamiarze przerwania dalszej fabrykacji wódki. I podana wiadomość i wynikła z niej obawa, są bezzasadne. Albowiem nowa ustawa, nie będzie wprowadzona w wykonanie przed 1-m września r. b., a nadto właściciele gorzelń nie będą w konieczności uiszczania zaraz przewyżki podatku od remanentów, lecz zapewniona im zostanie ulga w tem, że też przewyżkę podatku opłacać będą w miarę sprzedaży wódki, od której ona przypada. Zapas wódki w Królestwie, w ogólności jest nie wielki i z tego powodu takowa w porze letniej powinna być w cenie. Zresztą Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu upoważnioną została przez Komitet Urządzający w Królestwie, do udzielania posiadaczom gorzelń pozwoleń na wyrób wódki i po 1-m (13) czerwca do końca miesiąca lipca; w miesiącu zaś sierpniu fabrykacja wódki nikomu, oprócz posiadaczom gorzelń, wyrabiających prasowane drożdże, dozwoloną nie będzie.

---

* (Drugie przedstawienie Teatru Amatorskiego w sali Dobroczynności) powiodło się również świetnie, jak pierwsze. Przed rozpoczęciem właściwego spektaklu, sieroty płci obojej, a wychowańcy Towarzystwa Dobroczynności odśpiewały hymn narodowy „Boże Cesarza chroń," który publiczność, powstawszy z miejsc, z uszanowaniem wysłuchała. Widowisko złożone z tych samych trzech sztuk, Kozła Ofiarnego, tłumaczonej przez p. St. Bogowolskiego komedji, Narzeczonych Korzeniowskiego i Starego Jegomości—poszło wybornie, uwydatniając, bądź dobre chęci, bądź prawdziwe zdolności szanownych amatorek i amatorów, pomiędzy któremi teraz również jak zawsze, jaśniał niepospolity talent dramatyczny p. Natalji Bogowolskiej. Publiczność zgromadzona licznie nie szczędziła oklasków tak amatorom płci obojej jak i artystom teatru, szczególniej zaś Żółkowskiemu, który wszędzie, na każdej scenie i w każdej roli—zawsze jest wielkim artystą. W tej chwili nie wiemy jeszcze materjalnego rezultatu z obydwóch amatorskich w Dobroczynności widowisk—musi być jednak znaczny i pomnoży skutecznie fundusz ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa. *Al.*

* (Benefis p. Nadziei Bogdanow). Od ostatniego wystąpienia na scenie tutejszej, znakomitej balleriny ruskiej, upłynął już czas jakiś — nie dziw przeto, że afisz zapowiadający ukazanie się jej w „Korsarzu" i donoszący oraz, że widowisko to przeznaczone jest na benefis dla p. Bogdanow, powitany został radośnie, a utęskniona za swoją ulubioną tancerką publiczność ruska i polska zarówno, napełniła salę wielkiego teatru. Ten ogólny popęd i serdeczna sympatja widzów, zostały hojnie wynagrodzone—albowiem znakomita artystka w prześlicznej i malowniczej roli Medory, rozwinęła całe skarby swojej nieporównanej gry mimicznej, a rozmaitością wykonywanych tańców i wprowadzeniem do tego baletu nowych, nieznanych tu *pas* i grup, zachwyciła obecnych, nie tylko jako tancerka, lecz oraz jako prawdziwa adeptka sztuki choreograficznej, pojmująca doskonale całą organizację i układ tańców. W drugim akcie wielka scena z różą zatrutą, odegrana i odtańczona była z przerażającą prawdą; a w trzecim, nowe *pas solo* Yankée z udziałem corps de balletu „z chorągiewkami," wykonane w malowniczym kostiumie szkockim, wzbudziło powszechny entuzjazm. Zaraz po tym tańcu, publiczność obrzuciła znakomitą ballerinę deszczem z kwiatów, który literalnie pokrył scenę — i ofiarowała jej nadto, oprócz wspaniałego bukietu, kosztowny dar, mianowicie zaś, gwiazdę brylantową na złotym łańcuchu, prawdziwy symbol świetnego talentu tancerki! P. Bogdanów widocznie wzruszona oznakami tak serdecznej sympatji — rozdawała bukiety otaczającym ją tancerkom i p. Aleksandrowi Tarnowskiemu, chcąc przez to wyrazić ze skromnością właściwą wielkim talentom, że i oni również przyczynili się do powodzenia całości widowiska. P. Kowalska oprócz ustępów własnej roli, doskonale wykonała wczoraj *pas*, które tańczyła p. Stefańska a które w roli Medory p. Bogdanów zastąpiła nowem „pas solo" o którem wyżej wspomnieliśmy. Akt czwarty i piąty dopełniły godnie całości świetnego przedstawienia wczorajszego Korsarza, a chociaż wszystkie przyjmujące w nim udział tancerki tutejsze, przewyższały się wzajem, w wybornem wykonaniu swych partij — i zyskiwały słuszne oklaski — przecież publiczność oczarowana talentem pierwszej balleriny, zostawała ciągle pod wpływem i urokiem jej świetnego, pełnego koloru, namiętności i wdzięku tanca.

Zresztą, entuzjazm warszawskiej publiczności dla p. Bogdanów, jest tylko nowym, jeszcze jednym dla niej tryumfem — wszędzie, ona podczas swej artystycznej po Europie podróży, również świetnego doznawała przyjęcia. Mamy przed sobą kilkanaście numerów gazet zagranicznych, niemieckich po większej części, gdzie sprawozdawcy i krytycy, nie znajdują słów siląc się opisać wszystkie przymioty tańca znakomitej balleriny ruskiej. Jeden z nich porównywając p. Bogdanów z sławną Fany Elsler, powiada, że różnicę pomiędzy niemi zachodzącą, najlepiej określi to wyrażenie, że Fany Elsler tańczyła Goetego, że p. Bogdanow tańczy Scribego. Jest istotnie w tem oryginalnem ocenieniu, estetyczna prawda, gdyż w tańcu ruskiej balleriny przeważa głównie lekkość, wdzięk, dowcip, swoboda i wyrazistość mimiki, które to przymioty cechują styl Scribego — zaś Fany Elsler najszczęśliwiej odtwarzała fantastyczne i klasyczne razem, jak duch Goetego, tańce. Inny znowu krytyk, porównywa p. Bogdanów do najsławniejszych tancerek, — trzeci zaś powiada „iż mimika tej tancerki jest tak wyrazista i pełna nadzwyczajnej ekspresji że zdolna jest wyrażać to nawet czego usta wysłowić by nie mogły! Jedni zachwycają się nad wdzięcznem wykształceniem jej rąk, które porównywają do skrzydeł łabędzich lub do posągowych greckiego dłuta kształtów, drudzy twierdzą że cała technika tańca p. Bogdanów jest tylko podrzędnym środkiem, za pomocą którego artystka ta wyraża całą poezję swej duszy namiętnej, również jak ciało skrzydlatej i eterycznej! Jednem słowem, wszyscy ci krytycy, spiewają unisono, chór pochwał i uwielbień dla talentu tej znakomitej artystki, którą dzisiaj Warszawa jednomyślnie i gorąco pragnie zatrzymać stale na scenie tutejszej, jako prawdziwą jej ozdobę. *Al.*

* (Requiem). W niedzielę dnia 22 kwietnia 1866 r., wykonane będą dzieła muzyczne: „Requiem" Mozarta i znamienitsze ustępy z opery: „Afrykanka" Meyerbeera, w których przyjmą udział: orkiestra wielkiego teatru i chóry połączone instytutu muzycznego, razem osób 150, pod kierunkiem dyrektora Kątskiego. Program jest następujący: *część pierwsza*: 1. Requiem Mozarta; a) Requiem, b) Dies irae, c) Rex tremendae, d) Confutatis, e) Lacrymosa, f) Domine Jesu, g) Hostias, h) Sanctus, i) Agnus dei. *Część druga*: 2. Uwertura z opery „Rienzi" Wagner'a. 3. Duet (na skrzypce i fortepian) z opery „Prorok" Beriot'a i Wolffa. 4. Ustępy z opery „Afrykanka" Meyerbeera. a) Introdukcja i chór żeński z 3-go aktu (solo bas), b) Preludjum z 5-go aktu (na wszystkie smyczkowe instrumenta), c) Chór Indjanek z 4-go aktu (solo sopran), 5. a) Melodje Glinki i b) Etiudy Allard'a (na 8-miu skrzypcach unissono), 6. Finał. Cena miejsc zwyczajna. Biletów do lóż i miejsc numerowanych, dostać można w kancelarji instytutu muzycznego oraz w księgarni J. Kaufmana na Krakowskiem-Przedmieściu, a w dzień wykonania, w kasie teatralnej. Rozpocznie się punktualnie o godzinie 1-ej, a skończy się o godzinie 3-ej.

* (Place publiczne) są niezawodnie, zaraz po ogrodach, najpiękniejszą ozdobą każdego wielkiego miasta—a jeżeli jeszcze zasiane są trawnikami, zasadzone drzewami i opatrzone w wodotryski— przemieniają się na takie, jak wewnątrz *Palais Royal* ogrody. U nas place tego rodzaju, na otwartem miejscu leżące, zaczynają być przedmiotem coraz większej troskliwości administracji miejskiej; dowodem tego służyć mogą: Plac Zielony, część jedna Nalewkowskiego, przed-Bankowy, jak również place leżące przed gmachem Komunikacij lądowych i wodnych i przed kościołem Ewangelickim. Każdemu jednakże z' tych miejsc braknie dotąd, mniej więcej, najpotrzebniejszej rzeczy—to jest ławek i dostatecznego po nad niemi cienia—albowiem na takich ławkach, mogą spoczywać przechodnie utrzudzeni upałem—niańki strażniczące nad stadkami dzieci poruczonych ich niezbyt troskliwej opiece... słowem, konieczne są one do ożywienia takich placów przez różnobarwny ruch populacji, szukającej chętnie miejsc gdzie bez kosztu odpocząć lub i podumać sobie można. Uwagi te, przyszły nam na myśl podczas oglądania robót na nowo-utworzonym pomiędzy Krakowskiem-Przedmieściem a ulicą Dziekanką i gmachem Dobroczynności placu. Widzieliśmy tam z niemałą pociechą, duży i piękny wodotrysk, nad którym ustawicznie pracuje znaczna liczba robotników, pod zdolnym i widocznie kompetentnym kierunkiem; widzieliśmy gotowe już, choć nie zasiane jeszcze kląby i trawniki, poprzerzynane ścieżkami wysadzonemi po brzegach drzewami, już znacznej wysokości. Patrząc na ten obszerny plac, który na nazwisko ogrodu zasługuje, wyobrażamy sobie zawczasu, jaki ogromny ruch panować tam będzie przez całą wiosnę, lato i część jesieni nawet; z jaką przyjemnością i wygodą razem, mieszkańcy obydwóch stron tego placu, patrzeć będą na dzieci, bawiące się pod ich okiem prawie, i jak założenie takiego publicznego ogrodu w miejscu, niedawno jeszcze zacienionem domami, szczęśliwym było pomysłem, chociaż nań optymiści brukowi tak zawzięcie sarkali wtedy, gdy sarkanie przeciwko wszelkim czynnościom pożytecznym i rozsądnym było w niefortunnej modzie.—Słyszeliśmy, iż dotychczasowy gmach pocztowy, ma być zamieniony na pasaż wielki, nakryty szkłem, a przystrojony eleganckiemi sklepami. Jeżeli przedsięwzięcie to dokonane będzie przez prywatne, stowarzyszone kapitały, to oprócz ozdoby tej części miasta i rozszerzenia wązkiej szyi ulicy Trębackiej, która w zimie i jesieni zamienia się w potok płynący błotem—przyniesie niezawodnie przedsiębiorcom samym, znakomite korzyści; nie możemy jednak dotąd zapewnić, czy zamiar zbudowania takiego pasażu, już rzeczywiście powziętym został w sferach właściwych. *Al.*

* (Nowy komik). W restauracji Klopferta i ogrodzie przy tejże znajdującym się, w domu Lessera przy ulicy Miodowej, przybyły z zagranicy komik Henryk Metzner wraz z swą kompanją z kilku osób złożoną, dawać będzie przedstawienia komiczne ze śpiewem, w języku niemieckim.

* Zeszyt III na marzec *Ekonomisty*, wyszedł z druku i zawiera:—Uwagi nad własnością podzieloną, p. Markiewicza.—O instytucjach kredytowych pana Langoand-Dumonceau, p. F. Miaskowskiego.—Sprawozdanie ministra finansów Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki—Wiadomości statyczne, o zakładach do wyrobu i sprzedaży trunków w Królestwie Polskim.

* Nr. 16 *Bazaru*, wyszedł z druku i zawiera:—Do młodego poety A. W. wiersz Borytyńskiego.—Ocalona, p. J. K. Turskiego (c. d.)—Mozajka.—Posłuszeństwo i środki otrzymania go od dzieci.—Część mód:— Paletot (z 2 ryc. Nr. 8 i 9.)—Paletocik Nr. 10 11 —Czepek N. 16.—Kamzut N. 17 18.—Beduina dla dziewczynek i treść opis okrągła gwiazdka Nr. 17 i trivolité.

---

* (Ruska wystawa etnograficzna i muzeum ruskie w Moskwie). Mamy pod ręką „Instrukcję dla gromadzenia przedmiotów dla ruskiej wystawy etnograficznej i muzeum ruskiego w Moskwie, urządzanych przez towarzystwo miłośników nauk przyrodzonych, istniejące przy cesarskim uniwersytecie moskiewskim." Z instrukcji tej, dołączonej do *S. Petersb. Wied.* (numer 88 z dnia 3 (15) kwietnia), podajemy ważniejsze szczegóły. Do składu komitetu dla urządzenia ruskiej wystawy etnograficznej i muzeum, wchodzą: prezes komitetu W. A. Daszkow; prezes towarzystwa, wysłużony profesor G. E. Szczurowski; wice-prezes profesor A. J. Dawidow; dyrektor oddziału antropologicznego D. P. Soncow; sekretarz oddziału A. P. Fedczenko i t. d. Cel urządzenia ruskiej wystawy etnograficznej, mającej posłużyć do założenia w Moskwie stałego muzeum, poświęconego wszystkim gałęziom etnografji i antropologji, jest dwojaki: najpierw, wystawa powinna posłużyć jako środek do namacalnego obznajmienia publiczności z mieszkańcami rozmaitych miejscowości Rosji, z ich bytem i zewnętrznem otoczeniem, i powtóre, ma ona służyć jako niezbędny środek dla zbadania antropologji, której potrzeba daje się obecnie uczuwać bardziej niż kiedykolwiek. Wystawa i muzeum podzielone będą na dwa wielkie oddziały—etnograficzny i antropologiczny. I. Oddział etnograficzny mieścić w sobie będzie: 1) ubrania; 2) przedmioty bytu domowego, ja-

ko to: a) przedmioty do ubrania pokojów i izb mieszkalnych, b) naczynia domowe i stołowe, c) narzędzia domowe, d) narzędzia muzyczne, e) meble, f) zabawki i przedmioty dziecinne, g) przedmioty służące do obrzędów domowych i ogólnych (zwłaszcza posągi bożków, jako przedmioty niszczone obecnie w wielu miejscowościach pogańskich), h) narzędzia rolnicze i przemysłowe, i) statki, ich modele i części składowe, k) mieszkania i ich modele, l) przyrządy do wagi, miary i rachunków. II. Oddział antropologiczny ma obejmować: 1) Popiersia wyobrażające rysy charakterystyczne plemienia, tudzież maski, portrety i fotografje; 2) Mumje i głowy zamumjowane rozmaitych plemion; 3) czaszki i szkielety rozmaitych plemion; 4) czaszki, szkielety i rozmaite wykopaliska z kurhanów; 5) narzędzia używane przy badaniach antropologicznych, i 6) starożytne narzędzia z wieku kamiennego, spiżowego i żelaznego.—Biegli przyznawać będą wystawcom nagrody. Komitet uważa za stosowne wskazać na warunki niezbędne dla otrzymania złotych medali, zastrzegając sobie oznaczenie z następstwem czasu warunków wymaganych dla uzyskania nagród niższego rzędu. Medale złote będą przyznawane: a) Za nadesłanie na wystawę i do muzeum towarzystwa grupy jakiego plemienia, złożonej nie mniej jak z czterech manekinów, ze wszelkiemi kostiumami i przedmiotami bytu domowego; b) Za kolekcję portretów fotograficznych większych rozmiarów (nie mniej jak w liczbie 50) jakiego plemienia. c) za kolekcję głów zamumjowanych męzkich, kobiecych i dziecięcych jakiego plemienia inorodnego, w liczbie 10. d) Za pięć szkieletów męzkich i kobiecych jakiego plemienia inorodnego. e) Za kolekcję czaszek jakiego plemienia, najmniej w liczbie 40 egzemplarzy. Naturalnie, że co do plemion, których czaszki i szkielety, bądź stanowią wielką rzadkość, bądź też przedstawiają wielką trudność w dostaniu takowych, nagroda będzie przyznana niezawiśle od liczby przedmiotów. f) Za całkowitą kolekcję rysunków kostiumów jakiego kraju. g) Za znaczną kolekcję czaszek, szkielety i wykopalisk kurhanowych, wydobytych w jakiej miejscowości.

* (Morderstwo). W klasztorze księży karmelitów w m. Berdyczowie, 9 (21) marca r. b., przeor tegoż klasztoru, ks. Salezy Martysiewicz, sześćdziesiąt lat wieku mający i około 30 lat w tymże klasztorze zamieszkały, znaleziony został zarżniętym w zamkniętej celi. Podejrzenie o to zabójstwo pada na byłego służącego klasztornego, dymisjonowanego, który służył niegdyś w wojsku polskiem, a następnie w rosyjskiem. Po otrzymaniu dymisji z wojska, tenże zostawał u pewnego obywatela za berejtera, trudnił się konowalstwem, a następnie przyjęty do klasztoru za szafarza, gdy się okazał niezdatnym do tego obowiązku, przeor przed miesiącem, oddalił go; z tego powodu, jak powiadają, miał on złość do przeora i odgrażał się. Dniem przed zabójstwem przychodził on do przeora, prosząc wsparcia, którego tenże odmówił i wypchnął go za drzwi, a nazajutrz wydalił z klasztoru także jego syna, który uczył się muzyki przy kapeli kościelnej. (*Kijewlanin*).

* (Ruszenie lodów). *Petersburg, 4 (16) kwietnia.* Dziś o godzinie 8-ej wieczorem lód na rzece Newie ruszył się. (*Siew. Pocz.*)

Telegramy

Berlin, *20-go kwietnia.* **Według wiadomości giełdowych z Wiednia, nadzieje pokoju są bezzasadne: ostateczne wezwanie nastąpiło. Belcredi usunął się. Giełdy wieczorne w Frankfurcie i Wiedniu były niepomyślne.**

Wiedeń, *20-go kwietnia. Abendpost* **oświadcza, że ogłoszona w wirtembergskim** *Staats Anzeigerze* **depesza austrjacka, jest podrobiona.**

Monachjum, *19-go kwietnia.* **Pojutrze zapewne zbierze się w Augsburgu konferencja ministrów średnich państw, co do reformy związkowej.**

Ameryka.

* (Armja unjonistowska). W Stanach Zjednoczonych, redukcja armji na stopę pokoju, szybko postępuje. Ze sprawozdania wydziału wojny, datowanego 28 marca, okazuje się, że 9 stycznia, liczba ochotników pod bronią wynosiła 57,590 białych i 65,766 murzynów, razem 123,356 ludzi. Dnia zaś 10 marca, liczba ochotników wynosiła już tylko 27,171 białych i 39,814 murzynów, czyli razem 66,985. Z dniem 10 b. m. miało pozostać pod bronią tylko 17,065 białych i 30,217 murzynów, czyli razem 47,282 ludzi, co stanowi od stycznia zredukowanie armji o 76,074 ludzi. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Armja). O rozmieszczeniu i sile armji austrjackiej w Wenecjańskiem, *Opinione* podaje następujące szczegóły: w prowincji Weronie stoi 18,000 ludzi, w Vicenza 4,300, w Belluno 800, w Rovigo 4,000, w Udine 7,000, w Trentino i w Tyrolu po tej stronie Alp (t. j. od strony Włoch) 4,100, na półwyspie Istrji 6,500 ludzi. A zatem w prowincjach włoskich do Austrji należących jest ogółem 71,200 ludzi. Do tego dodać jeszcze należy: w Tyrolu z tamtej strony Alp 1,300 ludzi, w Corinzia 3,500, w Karnjolji 2,500 i w Chorwacji (Fiume, Zagrzeb i Karlstadt) 1,500 ludzi. Każda kompanja piechoty liczy, wraz z oficerami, 78 ludzi, kompanja strzelców 94 i szwadron 135 ludzi. W ciągu ośmiu dni, przez powołanie jedynie urlopowanych, armja ta może być podwojona. Wszystko zostało do tego przygowanem. (*Nordd. A. Z.*)

* (Rozprawy nad adresem). *Peszt, 16 kwietnia.* Na tłumnie zebranem posiedzeniu izby magnatów znajdowali się pomiędzy członkami izby wysocy dygnitarze wojskowi, a na galerji zasiedli deputowani kroaccy, którzy wczoraj przybyli do Pesztu. Po odczytaniu drugiego adresu izby deputowanych, przemawiał baron Bela Wenkheim za jego przyjęciem. Bez węgierskiego odpowiedzialnego rządu, wyrzekł mówca, niepodobne jest porozumienie; pod taki rząd chętnie poddadzą się municypja, a przez to ustanie obecna nietrwała władza nadżupanów. Adres zaleca się siłą argumentacji i dynastycznem usposobieniem. Hr. Jan Cziraky głosował przeciwko przyjęciu adresu w dotychczasowej jego formie, żądając, ażeby izba magnatów zgodziła się tylko na ów adres w tem, o ile takowy opiera się na zachowaniu w całości praw, nie przyłączając się wcale do wyrażonej w nim prośby domagającej się restytucji. Em. Pechy, hr. Leopold Nadasdy i baron Wiktor Mesznil przemawiali za adresem, zaś biskup Ranolder, hr. Antoni Szechen przeciwko jego przyjęciu. Jutro odbywać się będzie dalszy ciąg rozpraw nad owym adresem. (*Wien. Z.*)

Francja.

* (Prawo o przymusie osobistym). Tekst poprawki postawionej do projektu do prawa o przymusie osobistym, który ma być roztrząsany wkrótce w ciele prawodawczem, jest następujący: „W sprawach kryminalnych i dotyczących sądów policji poprawczej, przymus osobisty może być postanowiony przeciw skazanemu w takim jedynie razie, jeżeli ten ostatni nie usprawiedliwi swej niewypłacalności. Przymus osobisty znosi się w sprawach policji prostej. (*La Fr.*)

* (P. Frère-Orban). Niektóre dzienniki zapewniają, że p. Frère-Orban, belgicki minister skarbu, który udał się 14 b. m. z Paryża, z powrotem do Brukseli, miał sobie powierzoną do cesarza Napoleona misję szczególną od króla belgów; lecz nie wspominają one, jaki jest przedmiot tej misji. (*La Fr.*)

Prusy.

* (Reforma związku.) *Berlin, 18 kwietnia. Prov. Corr.* pisze: Polepszenia ustawy związku niemieckiego, zwłaszcza zaś ustawy wojskowej związku, wymaga koniecznie polityka zewnętrzna i wewnętrzna Prus. Długoletni spór wewnętrzny w Prusach powstał głównie z powodu kwestji ciężarów militarnych ponoszonych przez lud pruski. Ciężary te musiały z następstwem czasu zwiększyć się z tego powodu, że Prusy powinny bronić nie tylko siebie, lecz także całe Niemcy północne. Dla ogólnej polityki Prus jest w wysokim stopniu ważnem, ażeby za pomocą reformy związku zyskaną została możność zrównania ciężarów militarnych Prus w porównaniu z takiemiż ciężarami Niemiec, i jednocześnie załatwienia wewnętrznego rozdwojenia w Prusach. (*Wolffs T. B.*)

* (Parlament niemiecki). Że hr. Bismarck, kierujący pruskiem ministerstwem spraw zagranicznych, nie wystąpił po raz pierwszy 9-go b. m. z myślą zwołania parlamentu niemieckiego, pochodzącego z bezpośrednich wzborów, i że nie uczynił tego, jak powiadają jego przeciwnicy, jedynie dla wykonania manewru dyplomatycznego, dowodem służy głosowanie na sejmie związkowym w dniu 22-m stycznia 1863 w przedmiocie wniosku postawionego 14-go sierpnia 1862, przez Austrję, Bawarję, Saksonję, Wirtemberg i t. d., co do zwołania zgromadzenia delegowanych. Pełnomocnik pruski oświadczył wówczas: „Jedynie w reprezentacji, któraby w stosunku do liczby ludności każdego państwa związkowego, pochodziła z tej ostatniej za pomocą bezpośrednich wyborów, naród niemiecki może znaleść legalny organ dla swego wpływu na sprawy ogólne.” Znane jest oświadczenie króla z 22-go września 1863, którem odrzucony został austrjacki projekt reformy z sierpnia tegoż roku. Żądało ono reprezentacji narodowej prawdziwej, pochodzącej z bezpośredniego udziału całego narodu. Hr. Bismarck reprezentował już zresztą osobiście, jako poseł przy sejmie związkowym, jak to powszechnie jest wiadomem, podobną w kwestji niemieckiej politykę, o ile pozwalały mu na to instrukcje i ówczasowa polityka pruska. Lecz o ile sobie przypominamy, dał on poznać dokładnie swój sposób zapatrywania się na kwestję niemiecką w promemoria ułożonem przez niego przy objęciu steru rządu. (*Nordd. A. Z.*)

* (Sprawy wojenne). *Głogów, 15-go kwietnia.* Stojące tu i w okolicznych wsiach załogą cztery baterje 1-go oddziału pieszego niższo-szląskiego polowego pułku artylerji nr. 5, których wymarszu w pole spodziewano się dotąd, pozostaną tymczasowo na obecnem swojem stanowisku. Wczoraj ukończono tu odbywający się od 8-u dni zakup koni z wolnej ręki dla artylerji, gdyż tak 1-y pieszy jak i konny oddział otrzymały dostateczną ilość koni. (*Schl. Z.*)

Szwecja i Norwegja.

* (Kwestja unji). Korespondencja z Sztokholmu podaje zajmujące szczegóły o rezolucjach powziętych niedawno przez storthing norwegski względem niektórych środków projektowanych mu przez rząd szwedzki, a dotyczących zaprowadzenia dróg komunikacyjnych i usunięcia na bok zawad ekonomicznych i intellektualnych, oddzielających od siebie trzy królestwa północne, ażeby w rzeczywistości przygotować tym sposobem zlanie się z sobą owych krajów i założyć fundamenta do przyszłej unji skandynawskiej. Wszystkie próby, przedsiębrane w tym rodzaju przez rząd sztokholmski, spełzły na niczem w Christjanji; reprezentanci narodu norwegskiego, objawiali nieraz przy sposobności owych propozycij swoją wolę, iż nic nie zmienią z tych węzłów, jakie ich łączą z Szwecją, a przedewszystkiem, że nie dadzą ani moralnego ani materjalnego poparcia projektom unji skandynawskiej. (*Nord.*)

Turcja.

* (Ks. Hohenzollern). *Bukareszt, 16-go kwietnia.* Wszystkie prawie miasta Wołoszczyzny jak i cała Mołdawja głosowały jednozgodnie za księciem Hohenzollern. Wczorajszego dnia odbyło się tu zgromadzenie ludowe przy współudziale kilku tysięcy ludzi, na którym Dymitr Gika i Jan Batiano przemawiali za księciem Hohenzollern. Ostatni polecał księcia jako stojącego pod szczególniejszą protekcją cesarza Napoleona. Krążą pogłoski, że książę znajduje się już tymczasowo incognito w Bukareszcie. (*Wien. Z.*)

Włochy.

* (Budżet tymczasowy). *Florencja, 16-go kwietnia.* Minister skarbu przedstawił izbie projekt do prawa, domagający się upoważnienia do zastosowania się do budżetu tymczasowego na r. 1866, dopóki nowy budżet stanowczo nie będzie zatwierdzony. Komisja wyznaczona do projektów finansowych, zda wkrótce sprawę z tego przedłożenia ministra. (*Wien. Abp.*)

* (Kredyt.—Obwarowanie Kremony.—Hr. Arese). *Florencja, 16-go kwietnia.* Sądzą, że minister skarbu wydał rozporządzenie, ażeby zaprzeczyć kategorycznie fałszywym pogłoskom obiegającym na giełdzie paryzkiej co do kredytu włoskiego.—*Corriero italiano* wyśmiewa się z dekretu, na mocy którego Kremona ma być obwarowaną w przeciągu 6-u miesięcy.—Hr. Arese powrócił do Florencji. (*Nord.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 16 kwietnia.

Przygotowania do wojny.—Lojalno-demonstracyjne zamysły.—Wpływ gotowości wojennej na skarb.—Dzienniki wiedeńskie o nowym kandydacie na hospodara Multan i Wołoszy.—Znów uzbrojenia Rosji.—Przyczynek do obrazu głodu w Galicji.

Sytuacja, mówiąc językiem gazeciarskim zaczyna być groźną; przedwczoraj, w chwili kiedy urlopowani tymczasowo dla oszczędzenia żołdu, wsiadali do wagonów, przyjechał adjutant z rozkazem przesłanym drogą telegraficzną, aby natychmiast powrócili do koszar.

Artylerja w całej monarchji otrzymała rozkaz, aby była gotową do marszu. Gotowość tego rodzaju nazywa się u nas „Kriegsbereitschaft” i jest dla skarbu nader dotkliwą, z powodu podwyższenia żołdu. Pomieniona „Kriegsbereitschaft” poprzedza tak zwany „Kriegszustand,” podczas którego żołnierz pobiera żołd podwójny.

W obec przygotowań rządu nie chcą niektórzy nasi sejmowcy miarkować dłużej zapału wojennego. Przebąkują o projekcie do adresu od sejmu do tronu, w którym ma być wyrażona gotowość do wszelkich ofiar na przypadek wojny i o *formacji korpusu ochotników.*

Tymczasem giełda odpowiada na przejawy zapału wojennego niesłychanym spadkiem papierów.

W kilku dniach stracono już miljony!, które doliczone do wydanych na sześciotygodniową dotąd gotowość, podnoszą nader ważną kwestję: co z dwojga złego lepsze? Wojna, czy ciągła a kosztowna gotowość?

W kandydaturze księcia hohenzolern - sigmaringen na hospodara Multau i Wołoszy, widzą dzienniki wiedeńskie nowy krok dyplomatyczny hr. Bismarcka postawiony w celu zniewolenia Austrji do ustąpienia z Holsztynu bez wystrzału. Punktem oparcia ich rozumowań jest przypuszczenie, że Prusy gdy książę hohenzolernski zostanie obrany hospodarem, będą mogły, z powodu bliskiego pokrewieństwą dynastji w Berlinie panującej z dynastją in spe w Bukareszcie, ofiarować Austrji za Holsztyn wynagrodzenie dotąd bliżej nie określone w Rumunji.

Byłoby to ani mniej ani więcej tylko ofiarowaniem gruszek na wierzbie.

Ogólnikowe doniesienia o uzbrojeniach Rosji, o ściąganiu silnych korpusów na granicach poznańskiej i galicyjskiej zaczynają, znów obiegać szpalty dzienników. Jeżeli zapowiedziana neutralność Francji w obec spodziewanego pojedynku Prus z Austrją jest dość niepokojącą zagadką, bardziej jeszcze niepokoi publicystów naszych kwestja: Czy Rosja pozostanie neutralną aż do skończenia pojedynku między rywalkami niemieckiemi, a jeżeli nie której z nich sekundować zechce? Ozdobienie orderem korony żelaznej jenerała Richtera nie zdołało jeszcze usunąć wątpliwości. ♂.

Lwów, 17 kwietnia.

Smutny horoskop. — Organ kapitalistów węgierskich o odstąpieniu Wenecji.—Z sejmu.—Dzisiejsze telegramy.

Const. Oestr. Z. zaczyna już nas oswajać z zamysłem rządowym puszczenia w obieg asygnat skarbowych. Tym środkiem ratowała się Austrja podczas wojen za Napoleona 1; używano go i nadużywano w czasach najnowszych, a skutki tego przedstawia obecnie suma długów państwa. Słabą musi być u góry nadzieja utrzymania pokoju, skoro organ ministerjalny podnosi w obec naszego położenia finansowego potrzebę emisji wzmiakowanych asygnat. Kapitaliści, którzy nawet w chwilach uniesienia patrjotycznego nie zapominają o cyfrach, ich znaczeniu i doniosłości, nie wierzą w pomyślny dla Austrji rezultat przedwywanej z Prusami wojny, jeżeli Włochy zechcą z tej wojny korzystać. Owoż organ City wiedeńskiej, stara *Pressa*, radzi bez obwijania w bawełnę odstąpić Włochom Wenecję za Szląsk, który mamy dopiero od prusaków odebrać.

„Naród austrjacki, są słowa tego organu, wie bardzo dobrze jaka zachodzi różnica między nieprzyjaźnią Włoch, a nieprzyjaźnią Prus. Prusy chcą nam wydrzeć władzę i podstawę, bez których Austrja nie może być mocarstwem pierwszorzędnem. Cel Włoch jest nierównie więcej ograniczony. Włochy chcą nam tylko odebrać prowincję, która jest dla nas bardzo cenną, za którą jednak łatwo znalazłoby się wynagrodzenie. Tylko nieprzyjaźń naszego pruskiego „sprzymierzeńca," jest natury zabójczej... Wypowiedzenie teraz wojny ze strony Prus, ułatwia rozwiązanie tego najtrudniejszego ze wszystkich problemów europejskich. Ten sam Szlązk, który nam wojna zaborcza przed stoma laty wydarła, mógłby być najzupełniejszą kompensację za Wenecję. Chodziłoby tylko głównie o to, by pozyskać dla tego planu imperatora z nad Sekwany, który nie może patrzeć miłem okiem na wojenną agresję Prus..."

Wielkie na serjo musi zagrażać pokojowi niebezpieczeństwo, kiedy *Presse* występuje z takiemi konceptami.

Niedawno, bo przed pół rokiem jeszcze, piętnowały wszystkie dzienniki wiedeńskie z *Pressą* na czele, każdy projekt odstąpienia Włochom Wenecji za wynagrodzeniem—zdradą stanu. Dziś ..

Sejm nasz ukończywszy budżet, obraduje nad drogami.

Całe miasto zostaje w tej chwili pod wrażeniem niedokładnej wiadomości o krwawych starciach w Jasach i przerażającego doniesienia telegraficznego o zamachu na życie Cesarza Alexandra II.

Paryż, 14 kwietnia.

Wiadomości z Niemiec.—Hr. Goltz i ks. Metternich u dworu.— Książę Adalbert pruski.—Rozmaite uzbrojenia. — Policja turecka. — Stephens. — Polityka w Paryżu: pp. Laboulaye i de Bussière.—Niepowodzenie p. Henryka Martin. — Panna Bouvet.—Władysław Zamojski.—Boskowicz.--Wystawa w 1867 r.

Jeden z dzienników zagranicznych utrzymuje, że Austrja zgadza się na przyjęcie propozycji pruskiej, pod warunkiem atoli, ażeby wszystkie prowincje monarchji austrjackiej wzięły udział w wyborach do parlamentu niemieckiego. Nie daję temu wiary; wiem jedynie o pogłosce która obiegała na giełdzie, że gabinet berliński odpowiedział formalną odmową na notę austrjacką, żądającą ażeby Prusy rozbroiły się.

Obiega tu pogłoska, że cesarz Napoleon był wielce uprzejmy dla hr. Goltza na koncercie poniedziałkowym i że książę Metternich miał z panem Drouyn de Lhuys rozmowę kwaśno-słodką. Powiadają nawet, że książe Metternich, podczas posłuchania udzielonego mu przez cesarza. miał się unieść do tego stopnia, iż powiedział: „Cóż to obchodzi waszą cesarską mość, „czy Francja otrzyma prowincje reńskie z rąk Au- „strji, czy też Prus?" Jest to wykrzyknik mający bardzo wielką doniosłość.

Zapewniają, że książe Adalbert pruski ma udać się incognito z Nicei, gdzie bawi obecnie, do Genui, a ztamtąd do Spezji, dla zwiedzenia arsenałów i dla osobistego przekonania się o stanie sił zbrojnych Włoch.

Uzbrojenia w Europie, zamiast coby miały zwolnieć, dążą do upowszechnienia się. Podczas gdy rumuni organizują swą armję, a czarnogórcy robią przygotowania do ewentualnej wojny, Włochy zwiększają swe bataliony i sama nawet Francja powołuje żołnierzy urlopowanych. Była mowa w Paryżu o rozwiązaniu dwóch pułków kirysjerów; lecz wczoraj dowódcy obu tych pułków, których uprzedzono o rozwiązaniu takowych, powołani zostali do Tuileriów i cesarz zapewnił ich, że rozwiązanie nie będzie miało miejsca.

Ministrowie tureccy sformowali policję tajną, złożoną z 550 ajentów, pod pozorem, że istniał spisek na życie sułtana. Ajenci owi wypróżnią do reszty, przy pomocy haremu, skarb cesarstwa otomańskiego.

Przewódca fenjenów Stephens bawi dotąd w Paryżu. Był on wczoraj na wieczorze u p. de la Gueronnière, naczelnego redaktora dziennika *La France*. Na zapytanie co do jego przyszłych projektów, Stephens odpowiedział, że udaje się do Kanady, ażeby stanąć na czele armji złożonej z 200,000 ludzi, z który mi zamierza wylądować w Irlandji i wyswobodzić swój kraj. Depesze które otrzymaliśmy z Ameryki donoszą, że strach paniczny wywołany demonstracjami fenjenistowskiemi bynajmniej nie przeminął, zwłaszcza w Toronto, gdzie spoglądają ze strachem na przygotowania robione przez irlandczyków w Buffalo. Lecz wszystko to niczego jeszcze nie dowodzi; Stephens nie ma pieniędzy, bez pieniędzy zaś niepodobna przewieść z Kanady do Irlandji 200,000 ludzi i uzbroić ich. Mam takie przekonanie, że Stephens mówi bardzo wiele o swoich planach dla tego, żeby uchodzić za wielkiego człowieka. Z temi 200,000 irlandczyków będzie tak samo, jak było z 500,000 polaków przyrzeczonych przez znakomitego organizatora i jenerał-mistyfikatora powstania polskiego. Flota która przewiezie Stephensa, może składać się będzie także z dwóch starych statków spruchniałych, które rzucić trzeba będzie po drodze i odprzedać potem dla dostarczenia pieniędzy na życie dla nowego obrońcy zielonego Erynu. Pomimo to, Stephens robi dobry interes osobisty, ogłaszając siebie za przewódcę stronnictwa irlandzkiego. Zyska on małym kosztem sztuczną chwałę, broń zaś i żywność, oraz kolczyki, pierścionki, bransoletki i inne kosztowności pań irlandzkich, posłużą mu do kupienia jakiej willi, gdzie będzie on mógł przepędzić resztę swego życia, otoczony wawrzynami dawanemi z taką łatwością awanturnikom przez ludzi słabego charakteru, którzy wierzą jeszcze w bezinteresowność przewódców rewolucyjnych.

W Paryżu polityka wegetuje. *La France*, *La Presse* i *La Liberté* usiłowały zaguszyć hałas, jaki powstał w ciele prawodawczem z powodu poprawki 46-ciu w przedmiocie uwieńczenia gmachu i wolności bez rewolucji. Na teraz kwestja ta zamieniła się na walkę wyborczą, która ma być stoczona na płaszczyznach Alzacji, pómiędzy p. de Bussière a p. Laboulaye. (Wiemy z wiadomości wczorajszych, że p. Bussière, kandydat rządowy, wbrew powszechnemu oczekiwaniu, wybrany został w departamencie Niższego Renu. *P. R.*) Który z tych dwóch kandydatów wybrany zostanie deputowanym? Taka jest kwestja zaprzątająca obecnie wszystkie umysły. P. Laboulaye ma wszelkie szanse powodzenia; program jego jest poważny: nie chce on dalekich wypraw; nie chce on wyprawy na korzyść Polski, bez względu na to, czy to byłaby wyprawa zbrojna, czy też wyprawa za pomocą wymowy, czy nareszcie wyprawa dziennikarska. I któżby powiedział, że p. Laboulaye występował niegdyś w *Jour. des Débats* jako obrońca utopji polskich. Nawrócił się on obecnie, i dobrze mu z tem: lepiej późno niż nigdy. Jeżeli z jednej strony przyjaciel utopji polskich stał się ich nieprzyjacielem, to za to inny ich przyjaciel doznał niepowodzenia w akademji francuzkiej. Mowa tu o p. Henryku Martin. Protekcja hotelu Lambert, na nic mu się nie przydała, nie zdołał on wejść do akademji. Zwycięztwo odniósł p. Cuvillier-Fleury, który nie kocha wcale, wierzcie mi, naszych emigrantów. Załuję mocno p. Henryka Martin i radzę mu wziąść fiakra i pojechać do hotelu Lambert, ażeby porozmawiać nieco z księciem Czartoryskim o niepowodzeniu kandydata zaprowadzonego na błędną drogę.

Panna Bouvet, lektorka cesarzowej Eugenji, zaślubia 22 b. m. p. Carrette, deputowanego z dep. de l'Aisne. Pani Carrette wróci do Tuileriów w charakterze damy honorowej.

Od niepamiętnych czasów nie wspominałem już wam o Don-Kiszocie, czyli don Władysławie Zamojskim, a to z powodu, iż przepędził on zimę w cieniu drzew pomarańczowych na wyspach Hyères. Ponieważ don Władysławowi nie zimno już, przeto dosiadł on swą siwą Rosynantę i przybył do Paryża, gdzie przesłał członkom opozycji, którzy podpisali poprawkę na korzyść Polski, list dziękczynny z szumnym podpisem: „Jenerał hr. Zamojski, b. wódz naczelny „kozaków anglo-tureckich, b. wódz naczelny ochotni- „ków polskich w służbie papiezkiej (było ogółem 16 „ochotników), były... i t. d." Czy uwierzylibyście, że ten stary rycerz oświadczył w swym liście, że rostanie utracili swe prawa do Polski. Czy Zamojski głosi o utracie tych praw lub też nie głosi, wychodzi to na jedno, rosjanie bowiem nie troszczą się o to bynajmniej: są oni w Polsce i pozostaną w niej, chociażby sam mistrz Towiański poszedł ze swą armją apostołów wyklinać ich.

Afisze teatralne nie ulegają zmianie, lecz za to koncerta następują jedne po drugich. Wczoraj w piątek 13-go b. m. p. Boskowicz dał w sali Pleyela swój pierwszy koncert. Jest to jeden ze znakomitszych pianistów. Nie jeden francuz zadrżałby na samo wspomnienie o feralnym dniu i o niemniej feralnej dacie, lecz p. Boskowicz jest mołdowanem.

Pomówmy nieco o wystawie powszechnej, która ma mieć miejsce tu w r. 1867. Tyle ludzi pokłada w tej epoce tak wielkie nadzieje. że przedmiot ten powinien wszystkich interesować. Oto niektóre szczegóły, poczerpnięte ze źródeł autentycznych:

Wystawa trwać będzie cały rok. Powzięto nawet zamiar urządzenia w Paryżu wystawy powszechnej nieustającej, lecz dotąd jest to tylko projekt.

Gmachy które budują obecnie na polu marsowem, otwarte będą dla publiczności od godziny 9-ej zrana do północy.

Wszystko będzie oświetlone gazem; mają tam być kawiarnie, restauracje, koncerta i teatra.

Jako o osobliwości przemysłu francuzkiego, mówią o zegarze ściennym, zrobionym przez jednego z tutejszych zegarmistrzów. Zegar ten idzie od trzech lat, chociaż nie ma ani sprężyn, ani wahadła. Czyby to miało być *perpetuum mobile?* Tak utrzymuje zegarmistrz, biegli zaś zawyrokują w tym względzie; co do mnie, utrzymuję, że patent wynalazku *perpetuum mobile* należy się naszym emigrantom, którzy od roku 1863 nie przestali ruszać się bezustannie. *A. M.*

Kronika sądowa.

Rozbój.

Dnia 11-go września 1864 r., na parę godzin przed zachodem słońca, trzech włościan wyszło z karczmy we wsi Woli Wereszczyńskiej, w okręgu włodawskim położonej. Najmłodszy z nich Semen D., lat 21 bez kilku dni mający, wyznania greko-unickiego, gospodarz rolny ze wsi Łomnicy, żonaty i bezdzietny, dobrze już podchmielony, pomimo że go jeden z towarzyszyszów zapraszał na objad do siebie, zwrócił się w stronę, przelazł przez płot i nieważając na wołanie za sobą, poszedł przez błota ku pobliskiej wsi Łomnicy. Idąc taczał się ciągle, a nareszcie upadł i leżał.

Wkrótce znów nadbiegł z tłomokiem także od Woli Wereszczyńskiej młody żydek Srul R., kramarz wędrowny, i prosił pasącego niedaleko bydło pastucha o wskazanie drogi do Łomnicy, a otrzymawszy odpowiedź, że trzeba iść ścieżką przez błota, puścił się wskazaną drogą. Natrafiwszy jednak na rów z wodą musiał się wrócić, i uszedł już może ze staje, kiedy Semen D., leżący dotąd na ziemi, podniósł się i zawołał na niego, że go miejscem suchem przeprowadzi. Ostrożny i bojaźliwy żydek zapytał pastucha, czy zna tego człowieka? a otrzymawszy zaspakającą odpowiedź, że to jest gospodarz z Łomnicy, przyjął ofiarowane usługi i poszli razem ku krzakom w których nareszcie zniknęli.

Po upływie może godziny, albowiem jeszcze przed wieczorem, ten sam żydek w poszarpanem odzieniu, poraniony i krwią zalany wpadł z krzykiem do wsi

Łomnicy, i narzekając że jakiś chłop młody zbił go i pokaleczył pałką oraz zrabował mu pieniądze i towary, padł bez zmysłów przededworem. Ratunek udzielono mu natychmiast, a dziedzic posłał po sołtysa.

Kiedy się to działo, pokojówka dworska zbliżywszy się do płota, zobaczyła stojącego za nim Semena D., pijanego, w kapeluszu oberwanym i zakrwawionym, w sukmanie i z rękami krwią zbroczonemi. Ten spostrzegłszy ją krzyknął: „czy pan jest w domu?" a zapytany na wzajem: czego by żądał? odpowiedział: że chce prosić o grunt! i już zamierzał przez płot przełazić, kiedy zobaczywszy leżącego Srula R., zeskoczył i co sił począł uciekać. Dopędzony jednak przez wysłanego za nim w pogoń pastucha, został schwytany i napowrót przyprowadzony.

Jak tylko kramarz go zobaczył natychmiast krzyknął i uznał go za sprawcę rozbójniczego na siebie napadu, a opowiedziawszy spotkanie się z nim na błotach, ciągnął dalej: że kiedy weszli już w krzaki Semen D. kijem który miał w ręku, a był dłuższy niż on sam, uderzył go zdradziecko w głowę, i goniąc ciągle za uciekającym, zadawał mu razy po całym ciele; że gdy utraciwszy siły i przytomność upadł na ziemię, a napastnik bił go jeszcze, położył się na nim, dusił go i z zanadrza wyjął mu 35 rs., oraz zabrał worek z towarami, między któremi były chustki kolorowe, kilka sztuczek muślinu i korciku; że puszczony nareszcie przez Semena D., zaczął dalej uciekać, ten wszakże gonił go i bił na nowo, i zatrzymał się dopiero w miejscu gdzie się krzaki kończyły.

Wszystko to wyradzało już uzasadnione przekonanie, że nie kto inny tylko Semen D., był sprawcą rozbójniczego napadu. Ale nietylko zaraz na miejscu, lecz i wrozwinięteni niebawem z tego powodu dochodzeniu sądowem, zaprzeczył on w ogóle napaści na kramarza, pobicia go i zrabowania. Odbyta rewizja ani przy nim ani w jego domu nie wykryła żadnych przedmiotów z tego rozboju pochodzących Nikt ze świadków nie widział żeby obwiniony bił i rabował kramarza. Dwaj gospodarze z którymi rozstał się przed karczmą, nie widzieli u niego kija kiedy wychodził z Woli Wereszczyńskiej, a i pokojówka dworska, która go pierwsza za płotem w Łomnicy dostrzegła, również zeznała że kija nie miał przy sobie. Te więc znów okoliczności ze strony kramarza i osłabiały prawne znaczenie dotychczasowych poszlak zbrodni.

W każdym razie do uzupełnienia dowodu nie wiele już brakowało.

Obdukcja lekarska odbyta na kramarzu, odesłanym na kuracją do szpitala, przekonała: że miał na głowie dwie duże i dwie mniejsze rany, oraz pięć innych obrażeń, objedwie ręce w skutek silnych uderzeń opuchłe, na plecach sińce, i że te wszystkie obrażenia zadane zostały narzędziem tępem; podług więc opinji lekarza, twierdzenie pokrzywdzonego co do sposobu jakim obrażenia te zostały mu zadane, zasługiwało ze wszech miar na wiarę.

Dalej pastuch Jan G., który właśnie był świadkiem spotkania się na błotach obwinionego z kramarzem i wszystkie przywiedzione wyżej szczegóły opowiedział, zaprzysiągł, że Semen D. miał podówczas kij w ręku i podpierał się nim idąc ze Srulem R. w krzaki, a nadto, że nazajutrz po wypadku siostra obwinionego prosiła go, żeby nie powiadał że widział brata jej z żydem idącego.

Taż siostra Semena D. zeznała, że gdy go związanego odwożono do wójta, miał kapelusz oberwany i zakrwawiony. To samo zeznali i dwaj inni świadkowie, dodając, że miał jeszcze mankiety i ręce krwią poplamione.

W reszcie ekonom Aleksander G., wysłany razem z kramarzem na samo miejsce rozboju, znalazł tam rzeczywiście worek z rzeczami, bóty i żupan, do Srula R. należące. Wprawdzie w worku tym, zawiązanym, były tylko skórki, szczecina i woszczyny, towarów zaś i pieniędzy ani śladu, i to właśnie, przy względzie że i rewizja w domu obwinionego i przy nim towarów i pieniędzy nie wykryła, wzbudzało niejakie podejrzenie co do rzetelności strat podanych przez kramarza, tem pewniej, że jak praktyka sądowa przekonywa, w każdej sprawie w której żyda pobito, zaraz musiały mu zginąć i pieniądze — ale szczegóły te są podrzędnego znaczenia, bo na karygodność rozboju nie ma wpływu wysokość szkody zrządzonej. — Gdyby więc pod względem wysokości doznanej szkody było co do zarzucenia zeznaniom Srula R., to pod względem samego faktu rozbojniczego napadu, nan zadanych i osoby przestępcy, zeznania te zasługiwały na wiarę zwłaszcza, że je pokrzywdzony zaprzysiągł i do oczów oskarżonemu wymówił.

Najważniejszem jednak i stanowczo rozstrzygającem wątpliwości, było tłomaczenie się w ścisłych badaniach sądowych samego obwinionego. Wspomnieliśmy już, że zarzucane sobie przestępstwa zaprzeczył w ogóle. Szczególne wszakże było to zaprzeczenie; poległo bowiem głównie na wymawianiu się zupełnem pijaństwem i niepamięcią tego co robił. Pamiętał wszelako że z karczmy wyszedł zupełnie pijany, że był w towarzystwie dwóch innych gospodarzy, że przelazł przez płot i poszedł do Łomnicy bliższą drogą przez błota i krzaki, że idąc ścieżką upadł i że przybywszy do Łomnicy chciał także przez płot przełazić, że wreszcie, widział i pastucha Jana G. na błotach. Reszty zaś, to jest właśnie wszystkiego tego co mu zarzucają, zupełnie sobie nie przypomina.

Taki osobliwy podział okoliczności, z których jedne dobrze pamiętał, a drugich właśnie które jako najwięcej robiące wrażenia powinien był zachować w pamięci, nie mógł sobie przypomnieć, dowodził wyraźnie wykrętnego tłomaczenia się obwinionego i zmuszał sądy do najściślejszego badania, do przedstawiania mu sprzecznych okoliczności, do konfrontacji i opugnowania go zeznaniami świadków.

Ostateczny wreszcie rezultat tych wszystkich badań na tem polegał, że Semen D., wymawiając się ciągle niepamięcią z powodu opilstwa, oświadczył: że ani przyznaje ani zaprzecza rozboju, bo był pijany, że jeżeli go się dopuścił, to z tej samej przyczyny nie może wiedzieć gdzie podział pieniądze i towary zabrane, że nie pamięta czy miał sukmanę i ręce pokrwawione, skoro jednak świadkowie tak zeznali, to tak być musiało.

Podobne tłomaczenie się obwinionego, w innych warunkach przestępstwa i obok braku innych poszlak, mogłoby wyrodzić wątpliwość pod względem winy lub niewinności oskarżonego. Ale przy zbiegu tylu okoliczności potępiających Semena D., tak zgodnych i wspierających się wzajemnie, tłomaczenie to raczej za przyznanie zbrodni, niż za jej zaprzeczenie musiało być uważane, tem bardziej, że gdyby nawet z powodu opilstwa nie pamiętał rzeczywiście co robił, to stan pijaństwa, w duchu artykułu 113 k. k. g. i p., nie zasłania wcale od kary za przestępstwo po pijanemu popełnione.

Jakoż sąd kryminalny gubernji lubelskiej i sąd apelacyjny królestwa, uznały go za przekonanego zupełnie o rozbój art. 1130, 1134, 1135, 1139 k. k. przewidziany, i uwzględniając tylko wiek jego jeszcze nie pełnoletni, oraz w zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z dnia 30-go sierpnia (11-go września) 1864 r. o złagodzeniu kar, zmniejszając mu karę odpowiednio, skazały go na pozbawienie wszelkich praw i roboty ciężkie w twierdzach przez lat pięć i miesięcy cztery, a senat, wyrokiem dnia 15 (27) listopada 1865 r. wydanym, wyroki te zatwierdził. *M.*

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Kostanda* z Lublina; jenerał-major orszaku Jego Cesarskiej Mości, książę de *Sajn Wittgenstein* z zagranicy;—jenerał-major orszaku J. C. M., baron *Drizen* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 18 kwietnia 1866 roku a mianowicie, pod adresem: Jcek Emerman w Moskwie, Katarzyna Wojtko w Grodnie, W. Safirstejn w Sokołce, Kazimier. Ożarowski w Bułkowie przez Brześć-Lit., Jan Suzin dla Markowa w Uściługu, Jzrael Roslar w Rażani;—w dniu 19 kwietnia r. b. Mowsza Szackis w Pińsku, Anszel Lew w Słonimie, Garlicki w Woli Soleckiej, Barbara Baranowska w Stareżebach, Zande w Białym-stoku, Konstanty Drogomewicz w Rakiszkach przez Wilno.

* W dniu 19 kwietnia 1866 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci mezkiej 1, żeńskiej 2, *Starozakonnych*: mezkiej 7 żeńskiej 8, razem 18; zaślubieni *Starozakonni*: Dzierza Chaim kraw., z Modrzew Ryfką; Aideluch Aron z Kanapką Lają; zmarli *Chrzecjanie*: Federowicz Adam lat 72 podpuł inwal.; Dąbrowska Anna lat 50 wyrob.; Bruzda Józef lat 28 wyrob; Swidkowska Marjanna lat 57 żona wyrob.; Niesiołowski Juljan dni 6 syn szew.; Ostrowska Julianna dni 10 wychow. Dziec. Jezus; Świdzińska Kamilla rok 1 córka służ; Młodzianowska Juljanna mies. 11 córka obyw; Jasiński Juljan mies. 2 syn mal; Keller Karolina lat 4 córka żoł.; Tremel Berta rok 1 i pół córka mal; Bauman Teresa mies. 2 córka wyrob; dziecię płci męz. nież urodz; *Starozakonni*: Weinglaus Tauba lat 3 i pół; Groszek Symcha mies. 8; Sommerfeld Bronisława mies. 5; Newel Lewek dni 10; Klugman bezimieny dni 3.

Kalendarz.

W sobotę, 21 kwietnia,—św. Anzelma bisk.— Słońce wsch. o godz. 4 min. 53; zach. o godz. 7 min. 6.

W niedzielę, 22 kwietnia, — Opieki św. Józefa i Kaja męcz.— Słońce wsch. o godz. 4 min. 50; zach. o godz. 7 min. 8.

Widowiska.

Warszawa, d. 8 (20) Kwietnia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Trubadur (Il Trovatore)**, przez artystów włoskich, abonament N. 24 lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Lunatyczka (La Somnambula)**, panna D'Alberty przedstawi rolę Aminy; przez artystów włoskich, abonament N. 25 lit. A. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano na dochód panny Bogdanow, balet **Korsarz**, było osób 800.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Dzieje serca**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Jutro*, **Dzieje serca**. (Zacznie się o godz. 7-ej).

Ceny targowe
dnia 7 (19) kwietnia 1866 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od — rs.	kop.	do — rs.	kop.
Pszenica Waga 240—250 f.	5	70	7	87 ½
Żyto „ 212—230 f.	4	35	4	87 ½
Jęczmień	3	30	3	60
Owies	2	40	2	85
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	65	1	80

Pud siana od k. 35—40. Pud słomy od k. 25—30.

Dowozy: Pszenicy 200; Żyta 180; Jęczmienia 500; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 75¾ do rs. 2 k. 91.

Garniec „ od kop. 90 do kop. 95.

Wymierzono w Urzędzie Konsum. wiader 2009.

Obserwacyjne Meteorologiczne.

7 (19) kwietnia	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	744.1	744.0
Termometr Reaum.	+ 4°6	+ 5 2
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 7.°0 R. Najmniejsze ciepło + 0.3 R.
Z rana d. 8 (20) kwietnia + 0.°6 R. zimna

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cal —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 8 (20) Kwietnia 1866 r.

MONETY.	Żądane Rs	Żądane Kop	Płacone Rs.	Płacone Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	68
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	3	75
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	84	25	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	105	50
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	52	75
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	35	—
„ „ „ bez kuponu	—	—	27	50
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	83	25	—	—
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za 100 Rs.	82	75	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	66	50	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. za 100 Rs	—	—	49	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100.	85	50	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100.	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	90	25	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100.	—	—	100	10
„ Sierpniowe za rs. 100	—	—	100	33
Rosyjska pożycz prem. r. 1865 rs. 100	110	—	—	—
„ „ „ 1866 „	105	75	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125.	125	50	124	50
Obligacje Główn. Tow. Ros Dróg Żel po frank. 2000 za rs. 100	—	—	95	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	71	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	66	—	—	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	95	—	94	25
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądane Rs	Żądane Kop	Płacone Rs.	Płacone Kop
Berlin	100 Tal.	2 m	19	85	119	70
„	„ „	k. t	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	119	70	119	55
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	182	85	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	8	15	8	14
Paryż	300 Frank.	2 m.	97	65	97	50
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	113	40	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m	99	25	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. 1 k. 31½
*) „ „ „ do Listów Likwidacyjnych rs 1 k. 55⅜

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *2299*). *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej*

Zawiadamia, że pozostawione w czasie od 1 Stycznia do 1 Kwietnia r. b. w powozach i na stacjach Dróg Żelaznych rozmaite przedmioty, odebrane być mogą za udowodnieniem własności od Zawiadowcy Stacji Głównej w Warszawie.

Wykaz tych przedmiotów przejrzany być może każdodziennie w zwykłych godzinach biórowych u Zawiadowców Stacji: Warszawa, Skierniewice, Łowicz, Kutno, Włocławek, Aleksandrów, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice, i Granica.

Z przedmiotami nieodebranemi do 1 Października 1866 r. postąpionem będzie stosownie do przepisów Drogi Żelaznej.

Warszawa d. 10 Kwietnia 1866r.
Naczelnik Kancelarji, Findeisen. (1—2)

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 2297*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Zpowodu zejścia z tego świata:

1. Wdniu 28 Września 1865 r. Anieli Rychter panny, wierzycielki rs. 1,650 na dobrach ziemskich Wola-Dziankowska z dezertą Wólka zwaną, w Okręgu Kowalskim położonych w dziale IV pod N. 8 ubezpieczonych, i rs. 900 mieszczących się w większej sumie rs. 1,500 na dobrach ziemskich Karkoszki z przyległościami w Okręgu Łęczyckiem leżących, w dziale IV. pod N. 6 wykazu hypotecznego lokowanej.

2. W dniu 11 Września 1865 r. Juljana Musiałowicza właściciela w połowie dóbr ziemskich Lubochnia w Okręgu Brzezińskim Gubernji Warszawskiej położonych.

Toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznaczyłem termin półroczny na dzień 11 (23) Lipca 1866 r. w którym spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele zgłosić się i prawa swe w księdze wieczystej rzeczonych dóbr meldować winni.

Warszawa d. 5 (17) Stycznia 1866 r.
Józef Zbikowski.

(N. D. *2295*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

o nastąpionej śmierci: 1. Józefa hrabiego, Leduchowskiego właściciela dóbr Biernaty Rudnik, tudzież dóbr Konarzewszczyzna i Skolimowszczyzna, wszystkich w Okręgu Łosickim Gubernji Lubelskiej położonych.

2. Marjanny z Rzewuskich Kisielewskiej i Valentego Dmowskiego, współwłaścicieli dóbr Przesmyki część *A.* w Okręgu Łosickim leżących, oraz Karola Rzewuskiego, prawa swe o współwłasności tychże dóbr Przesmyki przez zastrzeżenie miejsca w dziale II zapisane mającego, wreszcie

3. Teodora Rudnickiego, właściciela dóbr Kamieniec w Okręgu Siedleckim położonych, otworzyły się spadki, termin do regulacji których na dzień 17 (29) Października 1866 r. w kancelarji mej w Siedlcach pod prekluzją wyznaczonym zostaje.

Siedlce d. 4 (16) Kwietnia 1866 r.
Bronisław Wroński

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *2277*). *Bank Polski*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na dostawę drzewa sosnowego w sążniach kubicznych, porznięcie i połupanie onego, na potrzeby biór Banku, w ciągu roku jednego odbędzie się w dniu 14 (26) b. m. i r. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Banku Polskiego powtórna licytacja, przez opieczętowane deklaracje in minus, od ceny podwyższonej rsr. 10 kop. 50 za sążeń kubiczny, wraz z porznięciem i połupaniem, warunki do licytacji i wzór do deklaracji przejrzane być mogą każdodziennie u Naczelnika kancelarji Banku.

Deklaracje opieczętowane, do których dołączone być winno vadium w sumie rsr. 750, składane być mają na ręce J. W. Prezesa najpóźniej do godziny 12 w południe w dniu licytacji, później złożone, przyjętemi nie będą. Do licytacji przypuszczeni będą tylko handlujący drzewem i posiadający składy takowego, co winni udowodnić stosownem świadectwem.

Warszawa d. 6 (18) Kwietnia 1866 r.
Vice Prezes,
Rzeczywiczywisty Radca Stanu,
(podpisano) S. Szemioth.
Naczelnik Kancelarji
(podpisano) J. Makulec.

(*N. D. 2101*). *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości: że na zasadzie postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem z d. 29 Stycznia (10 Lutego) b. r. wystawioną zostaje na sprzedaż w drodze publicznej licytacji, odbywać się mającej w dniu 21 Kwietnia (3 Maja) b. r. od godziny 12-ej w południe w sali posiedzeń Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. nieruchomość w Warszawie oznaczona policyjnym Nrem 386, położona przy ulicy Krakowskie Przedmieście, poprzednio należąca do Zgromadzenia b. Księży Karmelitów bosych Warszawskich, a z mocy Najwyższego Ukazu z d. 27 Października (8 Listopada) 1864 r. o klasztorach Rzymsko-Katolickich w Królestwie Polskiem przeszła w zawiadywanie Skarbu.

Licytacja odbywać się będzie głośna i rozpocznie się od sumy rs. 15,000.

Wolno jednak niestawającym pretendentom składać opieczętowane deklaracje do godziny 12-ej w południe, w dniu powyżej do licytacji oznaczonym, na ręce Dyrektora Kancelarji Komisji Skarbu, które to deklaracje będą rozpieczętowane zaraz po ukończeniu licytacji głośnej.

Deklaracje winny być pisane podług poniższego wzoru wyraźnie bez skrobań i przekreśleń, imię i nazwisko składającego powinno być własnoręcznie przez niego podpisane i wskazane miejsce jego zamieszkania, a suma jaką ofiaruje za nieruchomość wystawioną na sprzedaż powinna być wypisana liczbami i literami.

Deklaracje napisane bez zastosowania się do podanego wzoru uważane będą za nieważne.

Każdy ubiegający się o kupno obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacji złożyć, lub do podanej deklaracji dołączyć, dowód na wniesione do kasy Głównej Królestwa, lub do kasy Gubernjalnej Warszawskiej, albo do Banku Polskiego vadium w ilości rs. 1,500 wyraźnie rubli srebrem tysiąc pięćset wyrównywające $^1/_{10}$ części sumy na cenę do licytacji oznaczonej. Vadjum to złożone być może w gotowiźnie w listach likwidacyjnych, lub innych papierach publicznych Cesarstwa lub Królestwa, albo też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego podług nominalnej ich wartości. Przy papierach procentowych powinny się znajdować właściwe kupony bieżące.

Utrzymujący się na licytacji przy kupnie powyższej nieruchomości, będzie obowiązany przystąpić do przebudowania tej nieruchomości, w ciągu jednego roku od daty jej nabycia. podług jednego z czterech planów znajdujących się w biurze Komisji Skarbu, gdyby zaś niedopełnił tego warunku w oznaczonym czasie, Skarb będzie mocen w drodze prostej egzekucji administracyjnej bez żadnej odpowiedzialności względem wierzycieli hypotecznych jacy by byli, nieruchomość tę sprzedać przez licytacją na risico nabywcy niewykonywającego warunków, i na zapłaconej przez niego części szacunku wszelkich szkód i strat swoich poszukiwać.

Zapłata należności za sprzedaną nieruchomość rozłożoną będzie w następujący sposób:

a) $^1/_3$ część szacunku do licytacji oznaczonego to jest sumę rs. 5,000, wyraźnie rubli srebrem pięć tysięcy nabywca najdalej w przeciągu dni 30 od daty zawiadomienia go o zatwierdzeniu licytacji wniesie do kasy głównej Królestwa, gotowizną lub listami likwidacyjnemi, albo innemi papierami publicznemi z należącemi do nich kuponami bieżącemi, licząc ich wartość podług kursu Giełdy Warszawskiej jaka będzie w dniu złożenia tychże papierów przez nabywcę.

b) Pozostałe zaś $^2/_3$ części sumy do licytacji oznaczonej wraz z przewyżką postąpioną na licytacji obowiązany będzie nabywca przy uregulowaniu na jego imie hypoteki nabytej nieruchomości zabezpieczyć w dziale IV dziale wykazu hypotecznego w pierwszem miejscu przed wszystkiemi innemi wierzytelnościami, i od długu tego opłacać do kasy skarbowej 5% tytułem procentu oraz 2% na umorzenie kapitału w dwóch równych półrocznych ratach w miesiącach Czerwcu i Grudniu z góry każdego roku aż do zupełnego spłacenia tegoż długu.

Nabywca obejmie tę nieruchomość od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1866 i od tej daty wszelkie z niej dochody będą do niego należeć, jako też od tej daty ponosić będzie wszelkie podatki Skarbowe i miejskie, oraz ciężary do niej przywiązane.

Od daty zaś zatwierdzenia licytacji wszelkie korzyści i straty w jakimkolwiekbądź względzie i z jakiejbądź przyczyny w nieruchomości sprzedającej się wyniknąć mogące, przechodzą na risico nabywcy.

Szczegółowe warunki sprzedaży powyższej nieruchomości, tudzież plany przebudowania onej przejrzane być mogą każdodziennie oprócz świąt w godzinach służbowych w biurze Komisji Skarbu, mianowicie w wydziale dóbr i lasów rządowych, o stanie zaś tej nieruchomości każdy przekonać się może na miejscu.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu o wystawieniu na sprzedaż przez licytacją d. 21 Kwietnia (3 Maja) 1866 r. nieruchomości w Warszawie oznaczonej policyjnym Nr. 386 położonej przy ulicy Krakowskie Przedmieście, poprzednio należącej do b. Zgromadzenia Księży Karmelitów bosych Warszawskich, składam niniejszem deklarację, że za tęż nieruchomość postępuję rsr. (wypisać liczbami) wyraźnie (wypisać sumę literami) poddając się wszelkim warunkom do tej sprzedaży przez Skarb przepisanym.

Kwit kasy (wypisać nazwanie kasy) na złożone vadjum w kwocie rs. (wypiać liczbą i literami) załączam.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).
Mieszkam (wskazać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Warszawa, dnia 18 (30) Marca 1866 roku.
p. o. Dyrektora Wydziału, Dąbrowski.
2 Naczelnik Sekcji, Sławiński.

(N. D. *1841*). *Rząd Gubernjany Lubelski.*

Z powodu, że licytacja na roboty w magazynie solnym Kamień na dzień 1 (13) Marca r. b. w Numerach Dziennika Warszawskiego 36, 42 i 48, oraz Dziennika Gubernjalnego 7, 8 i 9 ogłoszona nie przyszła do skutku, Rząd Gubernjalny podaje do powszechnej wiadomości, iż do odbycia takowej powtórnie termin na dzień 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. oznaczony został. Każdy przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę mający, winien złożyć deklaracją opieczętowaną podług wzoru w zacytowanych Numerach wskazanego. Nadmienia się przytem, iż warunki do tej licytacji bez zmiany pozostają.

Lublin dnia 2 (14) Marca 1866 roku.
Z upow. Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego, Wędrychowski.
3 za Naczelnika Kancelarji, A. Zawadzki.

(*N. D. 1814*). *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Z powodu iż licytacja na dzień 1 (13) Marca r. b. w drugim terminie na entrepryzę robót w zabudowaniach magazynu solnego Siedlce, ogłoszona, nie przyszła do skutku, Rząd Gubernjalny podaje do powszechnej wiadomości, iż termin do odbycia takowej, po raz trzeci na dzień 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. od sumy rsr. 463 kop. 74, in minus oznaczony zostaje. każdy przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę mający, winien złożyć deklaracją opieczętowaną podług wzoru w obwieszczeniu, z dnia 18 (30) Listopada r. z. Nr. 83820/30944, w numerach Dziennika Warszawskiego: 273, 277, 282 i Dziennika Gubernjalnego: 41, 49 i 50 zamieszczonego.

Nadmienia się przytem, że warunki bez zmiany pozostają.

Lublin dnia 2 (14) Marca 1866 roku.
Z upow. Gubarnatora,
Radca Rządu Gubernjalnego Wędrychowski.
3 za Naczelnika Kancelarji A. Zawadzki.

(N. D. 2005) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w powtórnym terminie w dniu 18 (30) Kwietnia r. b. o godzinie 11 z rana w Biórze Powiatu Kaliskiego odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na enterpryzę reperacji domu i zabudowań pocztowych w mieście Kaliszu od sumy rs. 923 kop. 32½ potwierdzonemi przez władzę wyższą anszlagami objętej.

Deklaracje mają być pisane czytelnie bez poprawek i skrobań, do których dołączyć należy kwit kasy Skarbowej na złożone vadjum rs. 93.

Takie deklaracje opieczętowane mają być złożone przed godziną do licytacji oznaczoną, uchybiający zaś temu, sam sobie winę przypiszę, jeżeli deklaracja odrzuconą zostanie.

Warunki pod jakimi entrepryza ta ma być dopełnioną każdego czasu w godzinach biurowych, w Biórze Naczelnika przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kaliskiego z dnia 16 (28) Marca r. b. Nr. 5329 ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszą dekleracją wyreperować przez entrepryzę dom i zabudowania pocztowe w mieście Kaliszu za sumę rs. (wyraźnie wypisać literami) w ścisłem zastosowaniu się do warunków w tym celu ustanowionych.

Kwit Kasy N. na złożone w gotowiźnie vadjum rs. 93 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1866 r.
(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)
Kalisz d. 16 (28) Marca 1866 r.
3 Bakowicz.

(N. D. *2248*) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Piotrkowskiego.*

Zajęte na rzecz należności Skarbowych rozmaite meble machoniowe, jesionowe, brzestowe, fortepiany, lustra w ramach złoconych, lampy spiżowe, konie cugowe, kareta, powozy. bryczka, dywany, okowita, owce jedno i dwu strzyżne, krowy, kotły i rądle miedziane, przez licytacją w dniach 12 (24) i 15 (27) Kwietnia 1866 r. o godzinie 11 z rana w mieście Piotrkowie przed biurem Magistratu, za gotowe zaraz pieniądze więcej dającemu sprzedane będą, o czem powiadamia publiczność.

Piotrków d 1 (13) Kwietnia 1866 r.
3 Wnukowski.

(N. D. *2304*). *Komornik przy Sądach Pokoju Okręgu Błońskiego i Czerskiego.*

Ogłasza, że w dniu 4 (16) Maja r. b. o godzinie 10 rano w mieście Mszczonowie przed podpisanym Komornikiem, odbywać się będzie głośna plus licytacja, na wydzierżawienie 3 letnie domu masiw murowanego w temże mieście pod Nr. 105 przy ulicy Rynek położonego, do własności Michała Płaski należącego.

Każdy przystępujący do licytacji, złożyć obowiązany tytułem vadium rsr. 45. Warunki do kontraktu w Magistracie tegoż miasta złożone, przejrzeć można.

Mszczonów d. 4 (16) Kwietnia 1866 r.
Józef Ant. Wernik. K. S.

(N. D. 2298). Prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble jesionowe, machoniowe, zegary, lustra, lampy, zegarek złoty z takąż dywizką złotą i t. p. w d. 11 (23) Kwietnia o godz. 10 z rana na targu wołowym w Pradze; w tymże dniu o godzinie 11 z rana na targu Sewerynów i w tymże dniu o godzinie 12 w południe na Muranowie; w dniu 12 (24) Kwietnia r. b. o godzinie 11 rano na targu Muranów w Warszawie przez publiczną licytację sprzedane będą.

Markiewicz, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku.)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek N. 36.